Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, sobota 24 października 1936 Nr. 293

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZ

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie

Dziś początek powieści Klausa Manna: „MEFISTO"

Co będzie tematem rozmów londyńskich ministra Becka?

Londyn. 23. 10. PAT. Dzienniki londyńskie podają komunikat oficjalny o zapowiedzianej wizycie ministra Becka w Londynie i wyjaśniają, że wizyta nie mogła dojść wcześniej do skutku z powodu żałoby dworskiej, która się teraz zakończyła. Dzienniki rozważają tematy rozmów ministra Becka w Londynie.

„News Chronicle" twierdzi, że następujące zagadnienia, niepokojące rząd brytyjski, będą omawiane podczas pobytu min. Becka: 1) **ogólne zagadnienie bezpieczeństwa we wschodniej Europie**, 2) **Stanowisko Polski wobec paktu francusko-sowieckiego**, 3) **sprawa pomocy sowieckiej dla rządu hiszpańskiego.**

„News Chronicle" twierdzi, że min. Beckowi będzie towarzyszyła poważna liczba ekspertów.

„Daily Telegraph" wspomina o sprawach gdańskich, jako o temacie rozmów.

„Times" pisze, że w czasie wizyty min. Becka w Londynie będą omawiane m. in. następujące sprawy: **odpowiedź Niemiec w sprawie konferencji pięciu mocarstw, deklaracja króla Leopolda o polityce belgijskiej, pobyt ministra Ciano w Berlinie, sprawy gdańskie i sprawy hiszpańskie.**

Panarabskie mrzonki terrorystów i ich protektorów

Bejrut. 23. 10. PAT. Prasa ogłasza apel Fauzi beja Kauakadzigi, przywódcy powstańców arabskich w Palestynie, do wszystkich Arabów. Fauzi bej zarzuca Anglikom: „Otumanianie ludności palestyńskiej i wmawianie w nią, że powstańcami są Arabowie przybyli z zagranicy a nie Palestyńczycy". Charakterystycznym jest, że przywódca powstańców podpisał się na tym manifeście, jako główny komendant powstańczy w „południowej Syrii". Tak Arabowie nazywają północną Palestynę, dążąc do zespolenia jej w przyszłości z innymi państwami arabskimi, w szczególności z unią państw syryjskich i Transjordanią.

Jerozolima. 23. 10. PAT. W łonie naczelnej rady arabskiej ma być utworzona specjalna komisja dla utrzymania stosunków z innymi krajami arabskimi zgodnie z myślą przewodnią odezwy królów Ibn-Sauda, Ghazi i księcia Abdulla. Najpoważniejszym kandydatem na kierownika tej komisji jest adwokat Auni Abdul-Hadżi, b. członek delegacji arabskiej na konferencji pokojowej w Wersalu. — Komisja będzie przede wszystkim zabiegać, by sprawy Palestyny były uwzględniane przez sąsiednie państwa arabskie.

„Wróg Nr. 2" -- na wolności

Jerozolima. 23. 10. (ŻAT) Abu Kadir bej Husseini, znany w Palestynie jako wróg nr. 2, dziś stanął przed sądem za posiadanie broni i amunicji. Abu Kadir zwolniony został za kaucją 250 funtów i oddany pod nadzór policji. Abu Kadir kierował bandą arabską i zraniony został podczas bitwy z wojskiem angielskim w pobliżu wsi Kadur.

Spłonęły 3 domy żydowskie

Jerozolima. 23. 10. (ŻAT) W kolonii Ben Jaminia terroryści arabscy podpalili 3 domy żydowskie, które spłonęły.

Warszawa, 23.3 10. (Sin). Dzisiaj, w drugim dniu ciągnienia 37 loterii państwowej padły następujące większe wygrane: Zł. 25.000 — 32737, zł. 20.000 — 175308, zł. 5.000 — 39609, 15144, zł. 2.000 — 85392, 156929, zł. 1.000 — 68149, 102760, 132602, 154499, 188522, 11383, 19250, 170334.

Min. Beck u Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 23. 10. PAT. Pan Prezydent Rzplitej przyjął dziś p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Wspaniały przebieg uroczystości 11 listopada

Warszawa, 23. 10. (Sin.) Program uroczystości w dniu 11 listopada ma być bardzo okazały ze względu na wręczenie buławy marszałkowskiej generalnemu inspektorowi sił zbrojnych generałowi Śmigłemu-Rydzowi. M. in. przewidziany jest przyjazd delegacyj wszystkich pułków z całego kraju. Uroczystość na Zamku Królewskim, jakoteż rewia będzie transmitowana przez radio.

Dekadowy bilans Banku Polskiego

Warszawa, 23. 10. PAT. W ciągu drugiej dekady października zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.2 mil. zł do 373.2 mil. zł, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,7 mil. zł do 16 mil. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 10.6 mil. zł do 34.4 mil. zł. Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, obniżył się o 19.6 mil. zł do 1,028,3 mil. zł. *Pokrycie złotem wynosi 32.67 procent.*

Wawrzyny

Warszawa, 23. 10. (Sin.) Dnia 8 listopada na dorocznym walnym zebraniu P. A. L.-u ogłoszona ma być nowa lista odznaczonych wawrzynem literackim P. A. L.'u. Jak słychać, lista ma być szczuplejsza, niż w roku ubiegłym.

Spośród literatów wawrzyny literackie przypadną Janowi Parandowskiemu, Kuncewiczowej, Szelburg-Zarembinie, Stanisławowi Wasilewskiemu i innym. Postawiona powtórnie kandydatura Antoniego Słonimskiego podobno upadła, jak w zeszłym roku. Spośród adwokatów wawrzyny otrzymają mecenasi Berenson i Szurlej.

Zwarty front przeciw dewaluacji złotego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") WARSZAWA, w październiku.

O ile do niedawna jeszcze, jeżeli chodzi o zagadnienie dewaluacji, zdania były u nas podzielone, o tyle obecnie tworzy się zwarty front przeciwko dewaluacji złotego. Za utrzymaniem obecnej polityki walutowej, wy powiada się zarówno wielki jak i średni prze mysł, zarówno rolnictwo, jak i handel oraz rzemiosło, zarówno organizacje pracodawców, jak i organizacje robotnicze.

Wszyscy w Polsce zdają sobie dobrze sprawę z tego, że deprecjacja złotego wywołałaby zaburzenie w równowadze budżetu oraz gwałtowne wahania naszej waluty, nie mamy zaś ani rezerw dla łatania niedoborów budżetowych, ani nie mamy możności utworzenia odpowiednio dużego funduszu stabilizacyjnego, któryby kurs złotego regulował.

Zgodnie z opinią wybitnych przedstawicieli naszego życia gospodarczego sytuacja Polski jest zupełnie odmienna od sytuacji państw, które przeprowadziły ostatnio dewaluację. Gospodarstwo polskie iS karb Państwa cechuje brak rezerw, a niedawno dopiero osiągnięta równowaga budżetowa nie byłaby wskutek tego odporna na wir zwyżkowych cen, który powstałby niezwłocznie po dewaluacji, chociażby tylko pod wpływem cen towarów importowych. Niedobór budżetowy musiałby w tych warunkach pokryć życie gospodarcze, co do którego wątpić należy, czy osiągnęłoby równoczesne korzyści w zakresie handlu zagranicznego. Handel ten bowiem odbywa się, jak dotychczas, nie na podstawie wolnej gry cen, lecz w obręczach reglamentacji wszelkiego rodzaju. Wypadkowa nie wątpliwych strat i dość nie uchwytnych ewentualnych korzyści jest zatem zbyt trudna do przewidzenia.

Podkreślony jest fakt, że niskie nasze ceny wewnętrzne, przy rosnącej tendencji cen w całym świecie, mogą pozwolić na korzystne kształtowanie się sytuacji naszego wywozu również bez premii walutowej w wypadku dewaluacji. Dewaluacja byłaby natomiast nietylko dotkliwym ciosem w powoli odradzającą się kapitalizację wewnętrzną, lecz również źródłem dodatkowych i bardzo poważnych trudności dla handlu a zwłaszcza przemysłu polskiego, wysoko obciążonego zo bowiązaniami w obcych walutach.

W dzisiejszym zatem układzie sił i stosunków gospodarczych całego świata dewaluacja złotego byłaby niebezpiecznym krokiem w niewiadome i dlatego z uznaniem powitać należy deklarację rządu polskiego, stwierdzającego wolę zachowania dotychczasowego biegu polityki walutowej.

Należy zauważyć, że sprawa zliberalizowania wymiany międzynarodowej i zniesienia barier celnych, wysunięte przez trójporozumienie między Francją, Anglią i St. Zjedn. A. P., zostały bardzo przychylnie przyjęte przez Polskę, która zawsze dążyła do unormowania życia gospodarczego na terenie międzynarodowym. Zniesienie barier byłoby dla rolnictwa wielkim plusem, nie potrzeba byłoby nareszcie stosować premij wywozowych i dumpingu. To samo można powiedzieć i o węglu. Jeśli chodzi o przemysł, istnieją pewne zastrzeżenia, pragnęlibyśmy przy zniesieniu barier równouprawnienia dla naszych artykułów na terenie międzynarodowym. Z drugiej zaś strony obecnie niewiadomy jest, jak się ustalą ceny na rynku po dewaluacji tylu walut. Następnie musimy myśleć o ochronie na własnym rynku nowopowstałych gałęzi przemysłu, przemysłu o wielkim znaczeniu dla kraju lub stanowiącym elementy naszej obrony narodowej. Podobne uwagi można wypowiedzieć co do naszego rzemiosła, które będąc specjalnie wrażliwe na konkurencję maszynową obcokrajową, zasługuje na specjalną ochronę.

To też za przebiegiem międzynarodowych prac i wysiłków Polska musi oczywiście nie tylko jak najbaczniej śledzić, ale również brać w nich żywy udział. Ale podkreślać musi przy tym stale tezę, znajdującą dziś zresztą powszechnie coraz większe zrozumienie, że rozluźnienie reglamentacji walutowej i towarowej przez kraje, które zmuszone były uciec się do tego systemu, wymaga spełnienia szeregu podstawowych warunków. obejmujących wszystkie dziedziny współżycia narodów.

Wyraźnie antydewaluacyjnie nastawiony jest światowej sławy ekonomista polski, prof. Feliks Młynarski, b. wiceprezes Banku Polskiego, który wraz z dyrektorem naczelnym Banku Polskiego drem Leonem Barańskim delegowany został przez p. wicepremiera i ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego do Londynu, Paryża, Amsterdamu i Zurychu, dla zbadania sytuacji wytworzonej na międzynarodowych rynkach finansowych po przeprowadzeniu dewaluacji walut w szeregu krajów.

Wnioski, do jakich doszedł prof. Młynarski w odczycie swoim wygłoszonym w gronie, należącym do elity intelektualnej i gospodar

czej w stolicy, wyraźnie wskazywały, w jakim kierunku pójść mogą jego zalecenia, jeśli chodzi o sytuację walutową w Polsce.

Zaznaczył on, że kładąc główny nacisk na konieczność zliberalizowania wymiany międzynarodowej, trójporozumienie przygotowuje w ten sposób teren dla powrotu do waluty złotej ze stałością parytetu złota, ze stałością kursów dewizowych.

Natomiast metody dewaluacyjne, zastosowane przez niektóre państwa w związku z inicjatywą trójporozumienia, zdają się być pokrewne raczej doktrynie waluty manipulowanej. Dowodzą tego względnie szerokie mar że, dopuszczające dalsze obniżenie parytetu. Świadczy to o tym, że obecnie trójporozumienie nie ma jasnego oblicza doktrynalnego i trudno w danej chwili przewidzieć. w jakim kierunku pójdzie dewaluacja. Punkt ciężkości leży w tym. czy trójporozumienie będzie rozbudowane na zewnątrz i czy rozszerzy się na państwa dłużnicze, ułatwiając im nabywanie surowców dla rozszerzenia swej produkcji.

Jeżeli uda się istotnie nawrócić do liberalnej wymiany handlowej ipso facto będziemy musieli wrócić do waluty złotej. Jeżeli zaś państwa wierzycielskie nie pomogą państwom dłużniczym, to przeskok od reglamentacji do liberalizmu w handlu i w obrotach dewizowych może się okazać bardzo trudny.

Jak zauważył dowcipnie prof. Młynarski, z wielkiej chmury może się okazać mały deszcz i zamiast wrócić do waluty złotej — wzmocnią się tylko na świecie nastroje na korzyść waluty manipulowanej, posługującej się zmienianiem parytetu złota czyli dewaluacją.

Prelegent zauważył, że modne dzisiaj nawracanie do średniowiecza, udało się jedynie w dziedzinie monetarnej. W tej dziedzinie bowiem średniowiecze posługiwało się ciągłemi dewaluacjami nieraz kilkanaście razy w ciągu roku.

Przy tej okazji prof. Młynarski przytoczył ciekawe wspomnienie historyczne. Oto na początku XIII stulecia jeden z królów aragońskich, obejmując tron, zaprzysiągł poddanym, że nie pójdzie w ślady ojca i nie będzie się posługiwał dewaluacją. Gdy jednak sytuacja w Aragonii stała się bardzo ciężka, król aragoński zwrócił się do ówczesnego papieża Inocentego III, z prośbą o zwolnienie go z przysięgi. Papież jednakowoż nie uważał za stosowne zwalniać króla z tej przysięgi.

My dzisiaj — kończy swe niezmiernie ciekawe wywody prof. Młynarski — do Rzymu nie potrzebujemy apelować, ale przy rozpatrywaniu problemu dewaluacyjnego nie należy ignorować i tej strony zagadnienia. W gruncie rzeczy bowiem dewaluacja — to nie jest nic innego, jak wywłaszczenie, jak oszustwo.

Wykład prof. Młynarskiego obfitował w niezwykłe bogactwo myśli i szereg dostojników państwowych z b. premierami i ministrami przysłuchiwało mu się z napiętą uwagą. W kuluarach twierdzono nawet, że wykład prof. Młynarskiego jest doskonałym uzupełnieniem koedukacji dla b. ministrów.

W głębokie uwagi obfitowało też przemówienie podczas dyskusji b. rektora Uniw. warszawskiego prof. Michałowicza. Rektor Michałowicz zwrócił uwagę na „wartość waluty człowieka", która jest obecnie wybitnie zdeprecjonowana, zaznaczając, że przyczyną tej deprecjacji są wybujały militaryzm, oraz walka narodowościowa i rasowa. Uważa on, że gdy „waluta człowieka" stanie się znowu pełnowartościową, wzrośnie wtedy wzajemne zaufanie, zniknę wszystkie bariery gospodarcze w stosunkach międzynarodowych i nastanie era pomyślności gospodarczej i wzrostu wartości kulturalnych. N.

Niestrudzony negus

Londyn, 23. 10. PAT. Reuter donosi z Genewy: Negus nadesłał do sekretarza generalnego Ligi Narodów depeszę od regenta Abisynii zachodniej, wzywająca cesarza Haile Selassie, aby ponowił w Lidze Narodów starania o pomoc przeciw napastnikom włoskim.

Demarche Edwarda VIII. u króla belgijskiego

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż, 23. 10. (J). Tygodnik polityczny „Vendemiaire" podaje ze źródeł rzekomo całkowicie miarodajnych, że w konsekwencji znanej mowy króla belgijskiego Leopolda, *nastąpiła demarche króla angielskiego Edwarda VIII.* Król angielski w sposób dyskretny a stanowczy miał zwrócić młodemu władcy belgijskiemu uwagę, *że jedyne niebezpieczeństwo wojenne w Europie pochodzi w tej chwili ze strony Niemiec.* W dalszym ciągu **Edward** VIII podkreśla z kurtuazją, ale nie mniej zdecydowanie, że *deklaracja tego rodzaju, jaką złożył ostatnio Leopold III. bez uprzedniego porozumienia się z mocarstwami locarneńskimi, przyczynić się może jedynie do powiększenia groźby wojny i do zmniejszenia szans pokoju europejskiego.*

Naruszenie umowy austriacko-niemieckiej

Wiedeń, 23. 10. PAT. Po raz pierwszy od czasu umowy z dnia 11 lipca rb. rząd austriacki w komunikacie urzędowego biura korespondencyjnego stwierdza *naruszenie umowy ze strony niemieckiej.* Mianowicie dwa pisma „S. A. Mann z dnia 17 bm. i „Angriff" z dnia 21 bm. zaatakowały w sposób niedopuszczalny przywódcę sportu austriackiego ks. Starhemberga. Ze względu na wymagania dobrych obyczajów — głosi komunikat — rząd austriacki nie chce rozwałkowywać sprawy i stwierdza jedynie, że oba artykuły stanowią naruszenie umowy z dnia 11 lipca 1936 r. i zasługują na energiczny protest.

W oczekiwaniu burzliwej niedzieli w Brukseli

Bruksela. 23. 10. PAT. Premier van Zeeland wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie, które było nadawane przez radio. Premier wyjaśnił, iż decyzja rządu zakazu zebrania, jakie rexiści zamierzali zorganizować w niedzielę, była podyktowana wyłącznie przez konieczność utrzymania porządku. Van Zeeland oświadczył: Nigdy Belgia nie zgodzi się na panowanie ulicy. Żaden inny rząd nie zapewnia tak całkowicie, jak rząd belgijski. wolności słowa. Będzie ona istniała i nadal. Jednocześnie jednak rząd belgijski potrafił zapewnić poszanowanie porządku publicznego. Będzie on nadal utrzymywany.

Van Zeeland zwrócił następnie uwagę na narodowy charakter rządu, dodając: Rezultaty długiego i uciążliwego wysiłku, trwającego od 20 miesięcy, mogłyby być bardzo prędko zniszczone, gdyby niepokoje i agitacja zawładnęły naszą ojczyzną. W tym duchu rząd powziął decyzję, która po raz pierwszy będzie zastosowana do manifestacji, projektowanej w przyszłą niedzielę. *W obecnej chwili, dopóki będzie trwało naprężenie, wszelkiego rodzaju zgromadzenia bez względu na poglądy organizatorów będą zabronione. Decyzja ta będzie stosowała się do wszystkich.* Uspokoiwszy opinię belgijską co do rzekomego niebezpieczeństwa komunistycznego, van Zeeland zakończył swe przemówienie, nawołując do spokoju i do zastanowienia się nad poważnymi zagadnieniami, jakie stoją obecnie przed Belgią pod względem gospodarczym i międzynarodowym.

Bruksela, 23. 10. PAT. Przywódca „Rexu“ Degrelle wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie w Bruges, w którym oświadczył, iż będzie bronił „poszanowania wolności ludowych“. Rex zapowiedział zorganizowanie wielkiego zebrania w niedzielę. Zdaniem Degrelle‘a nie sprzeciwia się to wcale konstytucji. Pomimo to zebranie to zostało zabronione. „W niedzielę — powiedział Degrelle — będziemy wszyscy w Brukseli. Specjalne pociągi będą skasowane, ale już w sobotę 50 tysięcy rexistów z prowincji przybędzie do Brukseli, gdzie zajmą się nimi miejscowi rexiści“. Degrelle twierdzi, iż w manifestacji weźmie udział 100 tysięcy rexistów

Manifestacja i kontrmanifestacja

Bruksela, 23. 10. PAT. Stronnictwo rexistów zwołało wczoraj swych zwolenników przed lokal siedziby „Rexu“ na ulicy Chartreux, by wysłuchali przemówienia, wygłoszonego przez radio przez premiera van Zeelanda. Na ulicy w pobliżu siedziby rexistów zaczęły gromadzić się grupy zwolenników i przeciwników stronnictwa, co w końcu doprowadziło do manifestacji i kontrmanifestacji. *Policja, która była zmuszona do interwencji, rozprószyła manifestantów, usuwając ich z ulic bezpośrednio sąsiadujących z lokalem rexistów.* Przez cały wieczór jednakże panowało duże ożywienie w centrum miasta w pobliżu giełdy. *Dokonano około 50 aresztowań*

* * *

Bruksela. 23. 10. PAT. Minister obrony narodowej wydał rozkaz do wojsk, aby od 9 z rana w niedzielę dnia 25 bm. nie opuszczały koszar aż do 26 bm. Zarządzenie to dowodzi, że rząd uważa położenie **za bardzo poważne, wobec zapowiedzi pochodu reksistów, który dojść ma do skutku pomimo zakazu.**

Zażarty bój o Madryt trwa

Londyn, 23. 10. PAT. Reuter donosi z Madrytu: powstańcy nie będą mogli rozpocząć koncentrycznego ataku na stolicę, zanim ich wojska na różnych odcinkach nie będą na mniej więcej jednakowej odległości od Madrytu. Na odcinku północno-wschodnim pod Siguenza *powstańcy są jeszcze w odległości 125 km. od Madrytu. Rząd będzie miał więc dość czasu, aby skonsolidować swoje siły zbrojne i akcję obrony stolicy.* Generał Ascencio został mianowany szefem całej milicji rządowej.

Paryż 23. 10. PAT. Władze powstańcze donoszą, że na odcinku pod Siguenza wojska powstańcze zajęły szczyty górskie: Vascona i Ruebracha, miejscowości Moratilla i Peregoina. Wojska rządowe odniosły duże straty. Na odcinku pod Teruel powstańcy zajęli Cadaredas i San Vincente.

Madryt. 23. 10. PAT. Oficjalny komunikat rządowy stwierdza, iż wojska powstańcze atakują **bez przerwy na odcinku Naval Carnero — Illescas. Wojska rządowe zmusiły nieprzyjaciela do wycofania się na drugą linię obronną.**

Powstańcy usiłowali przerwać połączenia komunikacyjne i linię kolejową pomiędzy Madrytem a Ciudad Real. Samoloty powstańcze bombardowały dworzec Aranjuezu.

La Coruna. 23. 10. PAT Na froncie Huesca według brzmienia oficjalnego komunikatu z głównej kwatery powstańczej, gwałtowne ataki wojsk rządowych zostały odparte z ciężkimi stratami.

Na froncie Avila powstańcy zajęli Las Novas i del Marques. Wojska powstańcze posuwają się bez przerwy w kierunku Madrytu.

Na odcinku Aranjuez - Illescas odparto kontrataki wojsk rządowych. Na froncie Guadalajara wojska rządowe poniosły znaczne straty. W Andaluzji powstańcy rozbili oddziały wojsk rządowych, które usiłowały zająć wioskę Castro del Rio.

Rząd przenosi się do Barcelony

Rabat, 23. 10. PAT. Radio Kadyks w komunikacie ogłoszonym wczoraj popołudniu donosi, że w Madrycie odbyły się znowu manifestacje kobiet przed gmachem ministerstwa wojny, które *domagały się oddania Madrytu w ręce wojsk powstańczych.* Gabinet madrycki zdecydował się przenieść siedzibę rządu do Barcelony oraz uchwalił cały szereg projektów. dotyczących obrony stolicy.

Rozstrzelani -- za omyłkę

Valladolid, 23 10. PAT. Według informacyj, otrzymanych z Madrytu, rozstrzelano tam 14 lotników za to, iż przez omyłkę dwukrotnie bombardowali pozycje rządowe w Olias del Rey.

Uciekł z 30 milionami pesetów

Sevilla. 23. 10. PAT. Radiostacja powstańcza donosi, iż jeden z dowódców wojsk rządowych w Asturii Gonzales Pena zbiegł do Francji. zabierając z sobą 30 milionów pesetów.

Złagodzone stanowisko Moskwy?

Londyn, 23. 10. PAT. Nota włoska, odpowiadająca na zarzuty pogwałcenia zasady nieinterwencji w Hiszpanii, doręczona została wczoraj wieczorem przez ambasadora włoskiego przewodniczącemu komitetu nieinterwencji. Nota włoska podobnie jak i niemiecka składa się z 2-ch części: pierwszej odpierającej zarzuty hiszpańskie i sowieckie i drugiej, *wytaczającej ze swej strony oskarżenia przeciwko Sowietom o pogwałcenie przez Sowiety zasady nieinterwencji.* Nota włoska jest na ogół powtórzeniem przemówienia Grandi‘ego na posiedzeniu komitetu w dn. 9 października.

Dzisiejsze posiedzenie komitetu oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem. *Kursują pogłoski, że ambasador sowiecki otrzymał wczoraj wieczorem łagodzące instrukcje od Stalina i że rząd sowiecki nie zgłosi dziś swego ustąpienia z komitetu. Przypisują to presji francuskiej* (zob. str. 13).

Komisaryczny zarząd kahału krynickiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Krynica. 23. 10. (Iwo) Starosta powiatowy nowo-sądecki zamianował dziś w godzinach przedpołudniowych tymczasowy zarząd kahału krynickiego w następującym składzie:

Przewodniczący dr Daniel Hirszbeln, zastępca dr Henryk Freundlich, członkowie za rządu: Hirsch Braunfeld, Eliasz Engländer, Samuel Fink, Zygmunt Krumholz, dr Ignacy Schanzer i Zwetschkenspiel. Komisaryczny zarząd kahału objął urzędowanie już w dniu dzisiejszym. W ten sposób zlikwidowana została wreszcie 2-letnia anarchia w kahale krynickim, o której często pisaliśmy. W najbliższych dniach utworzona zostanie przez nowy zarząd komisja wyborcza dla **przeprowadzenia wyborów do kahału.**

Dziś ślub Kiepury w Katowicach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 23. 10. (P) Dowiadujemy się, że ślub Jana Kiepury z Martą Eggerth odbędzie się w Katowicach dzisiaj w sobotę. Ślub cywilny odbyć się ma o godzinie 8.30 rano w urzędzie stanu cywilnego przy ul. Pocztowej, a udzieli go w nieobecności prezydenta miasta dra Kocura, wiceprezydent miasta dr Skudlarz. Ślub kościelny odbędzie się o godzinie 2.30 w południe w kościele Mariackim.

Przesłuchanie b. dyrektorów „Feniksa“

Warszawa, 23. 10. (Sin.) Sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego znaczenia przesłuchiwał w dniu dzisiejszym znajdujących się w więzieniu na Pawiaku głównych oskarżonych w wielkiej aferze towarzystwa ubezpieczeń „Feniks“, adwokatów Feliksa Guttmana i Ignacego Baslera. Śledztwo w tej sprawie toczy się dłuższy czas ze względu na konieczność przeprowadzenia zawiłych ekspertyz buchalteryjnych.

Kontrkandydat Roosevelta zaniemówił...

Waszyngton. 23. 10. PAT. Kandydat partii republikańskiej na prezydenta Landon rozchorował się na zapalenie strun głosowych w trakcie kampanii wyborczej, którą prowadził, mieszkając w wagonie specjalnego pociągu. Lekarze polecili Landonowi **położenie się do łóżka i wstrzymanie się od przemówień na czas dłuższy pod groźbą utraty głosu.**

PRZEGLĄD PRASY

Emigracja, nie -- banicja!

Na marginesie dyskusji „emigracyjnej“ pisze „Epoka“:

Każdy światły i sprawiedliwy Polak, który nie poddaje się szalejącej dziś epidemii antysemityzmu i posiłkuje się nowoczesnymi pojęciami o formach bytu i rozwoju społecznego, widzi w konkretnie wysuniętym zagadnieniu wychodźtwa stronę czysto życiową, wywołaną przez przyczyny gospodarcze. Nie wymagają one bliższych wyjaśnień po za stwierdzeniem, że emigracja Żydów, jako wynik obecnego układu stosunków gospodarczych i ustrojowych, winna być ułatwiona, tak samo zresztą, jak emigracja tej części ludności polskiej, która z tych samych przyczyn, niestety, stanowi obecnie ów tragiczny „nadmiar“.

Emigracja Żydów nie może mieć jednak jakichkolwiek cech banicji, któraby przypominała ponure praktyki średniowiecza. Tutaj wzdrygnąć się musi sumienie każdego Polaka, nie dotkniętego zarazą nienawiści wyznaniowej czy rasowej.

„Zajścia“ na uniwersytetach

Nie pomogły przestrogi i napomnienia min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego pod adresem młodzieży akademickiej, wypowiedziane w jego mowie poznańskiej. „Sezon“ uniwersytecki rozpoczął się tradycyjnie — biciem studentów żydowskich w Warszawie. Pisze o tym „Robotnik“:

Zaczęło się znowu...

Przesuwanie Żydów gwałtem na „lewą stronę“ sali wykładowej. Popychanie koleżanek. Bójki. Interwencje rektorów. Zrywanie wykładów. Zawieszanie wykładów.

I powstaje pytanie: przecie w tych warunkach wyższe szkolnictwo Polski przestaje w ogóle funkcjonować.

Więc co robić?

Czy nie byłoby najprościej powiedzieć po prostu, po ludzku: nie żadna Bereza, nie żadne więzienie — tylko niech młodzieńcy, którzy uniemożliwiają istnienie pracujących wyższych uczelni w Państwie, wracają sobie z powrotem do rodzinnych pieleszy.

Trudno. Nie sposób bez końca wydawać pieniądze państwowe na to, by czytać na bramach uczelni zawiadomienia o „zawieszeniu wykładów na czas nieokreślony“.

Mamy tysiące chłopców i dziewcząt z rodzin naprawdę niezamożnych; dla tej części młodego pokolenia nie ma miejsca w aulach uniwersyteckich. Lepiej stworzyć nowe stypendia, niż wprawiać co parę dni nowe szyby na miejsce stłuczonych podczas stereotypowych „zajść antysemickich“.

Na marne

„Czas“ omawia w artykule wstępnym rządową akcję zwalczania drożyzny, wypowiadając przy tym szereg słusznych uwag:

Niestety, uważamy wysiłki pana premiera za rzucone na marne. Przypomnienie dzierżawcom hal istnienia i właściwego użytku szczotek i mydła, przyda się niewątpliwie. Wywieszanie cenników nie jest rzeczą szkodliwą. Pozwalamy sobie natomiast wątpić, czy te i inne zarządzenia, choćby najskrupulatniej przestrzegane, mogą się w najmniejszej mierze przyczynić do obniżenia poziomu cen czyli wyrażając się stylem komunikatów urzędowych do „ukrócenia spekulacji“.

Dlaczego istnieje spekulacja?

Z kolei autor definiuje pojęcie spekulacji, która polega na tym, że kupiec przewidując zwyżkę cen, wstrzymuje się z oferowaniem posiadanych zapasów towaru, albo żąda wyższej ceny, po czym publicysta konserwatywny wywodzi:

Każda spekulacja ma za podstawę pewne zjawiska najzupełniej realne, których ocena ze strony handlujących może być dobra lub zła. Jeśli handlujący oceniają sytuację słusznie, to ich spekulacje się udają, jeśli niesłusznie, to na swej spekulacji tracą.

Na jakich zjawiskach opiera się obecna spekulacja zwyżkowa? Otóż przede wszystkim ma ona źródło w ograniczeniach dewizowych i ograniczeniach importu. Jeśli z jakichkolwiek względów ogranicza się ilości przywożonych towarów, to z natury rzeczy można przewidzieć, że cena ich wzrośnie, a to na podstawie prawa o podaży i popycie, zupełnie bez względu na to, czy ich cena zagranicą spada czy wzrasta, czy wreszcie pozostaje niezmieniona. Podobnie działa forsowanie eksportu, które w rezultacie musi przynieść przerzucenie strat eksportowych na cenę krajową towaru. Oczywiście żadne środki administracyjne nie zmienią tego biegu rzeczy.

„Uprzywilejowana“ biblioteka

„Kurierek“, który nie omija żadnej okazji, by rozprawić się z braćmi Jędrzejewiczami i by dokuczyć — Warszawie, obrał sobie tym razem za przedmiot krzykliwej napaści ustawę o bezpłatnym dostarczaniu druków do bibliotek. „Kurierek“ oczywiście nie byłby sobą, gdyby napastliwego artykułu nie podlał sosem antysemickim.

Pisze o tym „Nasz Przegląd“:

Redagowany przez mechesów, a czytywany, niestety wciąż jeszcze, przez wielu „żydków“, „IKC“ przy każdej sposobności stara się prześcignąć wyskokami antysemickimi nawet prasę endecką. I tym razem, omawiając ustawę o bezpłatnym dostarczaniu druków, przewidującą m. in., że wśród 13 bibliotek, mających prawo do otrzymywania 2 obowiązkowych egzemplarzy druków wychodzących w całej Polsce, znajduje się również Biblioteka Wielkiej Synagogi Warszawskiej“, „IKC“ w sposób zgryźliwy i złośliwy mówi o „privilegium maximum“ wielkiej Synagogi Warszawskiej. Powodu do ataku na „liberalizm“ braci Jędrzejewiczów, nastręczyła okoliczność, iż Biblioteka Jagiellońska pozbawiona została prawa otrzymywania bezpłatnych druków. „IKC“ zaznacza, iż wśród 13 bibliotek uprawnionych do bezpłatnego otrzymywania druków wychodzących w całym państwie jest tylko 7 państwowych, pozostałe zaś, chociaż dostępne publicznie, nie posiadają cech instytucyj publiczno-prawnych. Biblioteka Wielkiej Synagogi Warszawskiej jest więc według „IKC“ uprzywilejowana, co stanowi fakt skandaliczny, albowiem Biblioteka Jagiellońska, najstarsza książnica polska, została zdegradowana na korzyść biblioteki PAL. i Biblioteki Wielkiej Synagogi Warszawskiej. Nie zamierzamy nawet na chwilę kwestionować prawa Biblioteki Jagiellońskiej do bezpłatnego otrzymywania egzemplarzy druków. Kiedy jednak czyta się argumenty „IKC“, w tej sprawie, trudno jest zrozumieć o co właściwie szło krakowskiemu pismu antysemickiemu: „Czy o to by „ugryźć“ braci Jędrzejowiczów' zaliczyć ich do „do żydomasonów“, czy zależało mu na obronie prawa Biblioteki Jagiellońskiej, czy też poprostu o wykorzystanie, słusznej zresztą sprawy, dla ordynarnego wybryku antysemickiego. Biblioteka Wielkiej Synagogi Warszawskiej jest bowiem jedyną w kraju wielką placówką wiedzy judaistycznej, jest to instytucja, którą w każdym innym państwie szczycono by się. Uważanie zaś obowiązku dostarczania druków bezpłatnych tej właśnie instytucji, powstałej dzięki kultowi wiedzy i ofiarności społeczeństwa żydowskiego, za „privilegium maximum“, jest chyba najwyższym dowodem ubóstwa umysłowego panów z „IKC“,

„Nasz Przegląd“ zapomniał o drobnostce, która jednak najbardziej charakteryzuje demagogiczny chwyt „Kurierka“. Oto, jeśli chodzi o Bibliotekę Wielkiej Synagogi, obowiązek bezpłatnego dostarczania druków dotyczy wyłącznie publikacyj w języku h e b r a j s k i m i ż y d o w s k i m. Gdzie tu więc mowa o jakimś „uprzywilejowaniu“?!

„Marszałek“, czy -- „hetman“?

P. Cat-Mackiewicz, witając zresztą z zadowoleniem zapowiedź nominacji gen. Śmigłego-Rydza na stanowisko Marszałka Polski, wysuwa na łamach „Słowa“ pewne zastrzeżenia co do samej n a z w y najwyższej rangi wojskowej w Polsce. Przypomina więc, że tytuł marszałka w Polsce —

był używany dla urzędów cywilnych, minister spraw wewnętrznych nazywał się w Polsce Marszałkiem Koronnym, pozatem w naszej staroświeckiej i pięknej terminologii „marszałek“ oznaczał tyle co prezes, co przewodniczący. Zwoływano „Sejmik“, który mało się różnił od naszego wiecu i zaraz obierano „marszałka“.

To we Francji, w Niemczech termin „marechal de France“, „Feldmarschall“ oznaczał rangę wojskową, ale nigdy w Polsce. Książę Józef był marszałkiem Francji, a nie Polski.

Pozatem jest jeszcze inny wzgląd, bardziej sentymentalnego charakteru. Marszałek Piłsudski był Marszałkiem. Wyraz ten tak zrósł się z drogą postacią, której brak tak tragicznie wszyscy odczuwamy. W ostatnich latach nie mówiło się już prawie „Piłsudski“, a tylko Marszałek. Tytuł ten dźwięczy dziś spiżowo i żałobnie jak dzwon Zygmunta na Wawelu. Czy ma powrócić do wojska? Czy też wojsko zechce go złożyć nazawsze u stóp sarkofagu, tego który mógł być królem, a nie chciał?

„Hetman Wojsk Polskich“ brzmi o wiele poprawniej po polsku, aniżeli „Marszałek Polski“, co jest formą żywcem tłumaczoną z francuskiego. Bronimy tradycji pięknego tytułu Hetmana.

P. Mackiewicz jest bez wątpienia bardzo zdolnym publicystą o wielkiej i naprawdę niekiedy imponującej erudycji, co nie przeszkadza wcale, że ma luki w wykształceniu... językoznawczym. Bo skoro powiada, że tytuł „Marszałek Polski“ jest „żywcem tłumaczony“ z francuskiego, to powinien wiedzieć, że staropolski tytuł hetmana, w obronie którego kruszy kopie, wywodzi się w prostej linii od niemieckiego — Hauptmanna. A może wie o tym i właśnie dlatego lansuje ten spolszczony germanizm, — zgodnie ze swą uporczywą i zaciekłą orientacją pro-niemiecką i antyfrancuską? Co do nas, głosujemy za „marszałkiem“.

Zgrzyty

„Godzinkę codzień...“

(Cennikowy przebój ministerialny)

„Dwanaście godzin
I z inną codzień...“
(Ze znanego przeboju)

„Godzinkę codzień
Myśl o narodzie:
Jak w mieście stoi jagła i ryż.
Z rozkazu armii
Naród się karmi,
Czuwa, by znagła
Nic nie szło wzwyż!

Godzinkę codzień
Łap go, gdyż zbrodzień
Podbija cenę,
Krwi zgarnia plon.
Panie starosta
Pan musi sprostać,
Zdusisz hyenę, —
Inaczej — won!

Godzinkę codzień,
Niby przechodzień
Wpadasz na targi,
Musztrujesz sklep.
Narobisz gwałtu,
By cennik stał tu,
Grzywnę bez skargi
Niech płaci kiep!

Godzinkę codzień!
Pan jest niegodzien
W administracji
Sprawować rząd:
Gdzie jest hygiena?
Porządek, cena?
Vo i do nacji
linistra front?!“

KAME LEON.

Ze spuścizny pośmiertnej

NAHUM SOKOŁÓW

GDZIE SĄ MASONI?

NASI RZEKOMI SPRZYMIERZEŃCY.

Psychiczne podłoże tajnych związków. — Sukces wolnomularstwa. — Strefa neutralna. — Azyl dla mniejszości. — Brednie o spółce.

Wszystko co dalekie czaruje nas i pociąga, wszystko, co zamglone i utajone posiada jakąś magnetyczną siłę. Tuż przy nas, w najbliższym naszym sąsiedztwie, w ciasnych granicach naszego bytowania, tylko bardzo rzadko przejawia się coś naprawdę pięknego. Lecz to samo, ten sam krajobraz, ta sama malownicza grupa, te same sceny, przeniesione na dalsze, odległe rubieże, wyposażone są już w jakiś specyficzny czar i budzą ciekawość coraz większą.

Dokładnie tak samo ma się rzecz z tajemnicami. Gdziekolwiek tylko coś takiego się przejawi, natychmiast zdobywa aureolę jakiegoś misterium, otrzymuje piętno czegoś wyjątkowego, bez względu na to, czy będą to modernistyczne drapacze chmur, czy futuryzm, czy pochody ad lojadowe, czy też sugestia i spirytyzm. Zawsze tłoczą się ludzie, pełni zapału, pełni ciekawości, by odkryć rąbek tej „tajemnicy".

Przyczyna, dla której udało się wolnomularstwu rozpostrzec swe skrzydła nad światem, posiadać wśród swych członków najwybitniejsze osobistości z całego szeregu krajów i pokoleń i wysunąć się na czoło wszystkich innych, tajnych zakonów — leży w jego powszechności, w jego uniwersaliźmie. Nie ma ono nic wspólnego z religiami, z narodami, z rządami, a tylko z czysto abstrakcyjnym ludzkim uczuciem. Wyłączyło ono wszystko, co ma charakter lokalny, czy też narodowy, wszystko, co oparte jest o pochodzenie, wszystko, co stanowi a jakiejkolwiek odrębności, co może ograniczyć ludzkie uczucie litości i co może doprowadzić do rozłamów między ludźmi. Wolnomularstwo stworzyło natomiast platformę, na której spotkać się mogą wszyscy, posługując się do tego szeroko rozgałęzioną symboliką, różnymi znakami, frazesami o murarzach i murach miłości i litości, emblematami które stały się zczasem niezrozumiałe, i całą hierarchją mistrzów, wielkich mistrzów, lóż wielkich i małych, z całym rytuałem i różnego rodzaju ceremoniami. Stworzyło ono w ten sposób jakby neutralny grunt, względnie, używając nowoczesnej terminologii: strefę zdemilitaryzowaną, wolną od wszelkich politycznych różnic, nacjonalistycznych rywalizacyj, religijnych odcieni, a ufundowaną na zasadzie etycznego kodeksu, którego myślą przewodnią jest przyjazny stosunek do ludzi.

W ten sposób stał się zakon wolnomularski samorzutnie, bez żadnych z góry ułożonych tendencji w tym kierunku, azylem dla mniejszości, które borykają się z przeciwnościami, a równocześnie nabrało wolnomularstwo cech nieprzejednanego wroga klerykalizmu. Coprawda, kto zechce sądzić wolnomularstwo na podstawie jego dróg i jego działalności, będzie musiał stwierdzić, iż nigdy nie dopuściło się ono najmniejszego ataku na jakąkolwiek religię. Nie popierało protestantyzmu i nie zwalczało katolicyzmu, nigdy nie wtrącało się do sporów między chrześcijaństwem, żydostwem, islamem, buddyzmem, czy nauką Konfucjusza. Mimoto jednak pojęcie „wolnomularstwo", „masoneria", stało się w ubiegłym stuleciu postrachem dla wszelkiego rodzaju klerykałów i ich partyj. Stało się to na skutek tzw. „propagandy", która nie cofała się przed żadną potwarzą, która wszelkie zło, wszelkie podłości, wszystkich szatanów i złych duchów związała z tą oto firmą. Tak samo zresztą jak to np. dzisiaj robią hitlerowcy ze słowem „Żyd" czy „międzynarodowy Żyd". Nie jest to dla nich żadna osoba, żaden przedmiot, żaden stosunek, oparty o fakty, lecz tylko pojęcie, jakaś mitologiczna figura, jak Belzebub, jakieś kolektywne straszydło, nie nazwa, lecz przezwisko, nie słowo, lecz bojowe hasło.

Kiedy Europa znajdowała się na rozdrożu, gdy upadła władza świecka papieża w Rzymie, kiedy nowe Włochy stały się bardzo wolnomyślne, konstytucjonalne i prawdziwie antyklerykalne, kiedy we Francji rząd przeprowadził rozdział między państwem a kościołem, kiedy duch wolnościowy wystąpił przeciwko wszystkim pozostałościom średniowiecznego niewolnictwa, nauka zaś zachwiała „religijny" fanatyzm, — zawrzało w obozie klerykalnym. Zamiast dokładnie zbadać te różne siły, te różne czynniki i zmiany społeczne, które przyczyniły się do takiego negatywnego ustosunkowania się do nich, chwycono się innej metody i przez długie lata wtłaczano w głowy łatwowiernych czytelników słowo „mason", jako odpowiedź na wszystkie problemy, jako „uniwersalny środek" na wszelkiego rodzaju bolączki.

Na początku było tylko to jedno słowo, potem doczepiono do niego jeszcze słowo „Żyd", „żydostwo", z takimi dodatkami jak „żydostwo światowe" czy „żydostwo międzynarodowe". Tak to na warsztacie pustych słów, sfabrykowano etykiety bez treści bez związku z rzeczywistością i spreparowano spójnię między wolnomularstwem a żydostwem.

Istotnie byli i żydowscy wolnomularze, tak samo jak wśród masonerii pełno było chrześcijan. Ale wolnomularstwo, tak jak zresztą liberalizm, socjalizm, republikanizm, konstytucjonalizm i wszelkie inne ludzkie, naukowe, polityczne prądy, nie były produktami ani Sema, ani Jafeta, lecz spontanicznymi samodzielnymi ruchami, w których udział brali ludzie z pośród wszystkich narodowości i wszystkich religii. Brali w nich udział jako *ludzie*, jako obywatele. A było niczym innym jak tylko próbą eksploatowania naiwności i łatwowierności mas, ekoro ubrano masonerię w żydowski chałat. Byłoby może dla żydostwa powodem do dumy, gdyby mogłoby uważać siebie za inicjatora takiej organizacji, jak wolnomularstwo. Ale w świetle rzeczywistości byłoby to tylko fałszywą pretensją i nie mądrym szowinizmem.

DALSZE LOSY WOLNOMULARSTWA

Ernest Nathan i dr. Stern. — Rosja a Rumunia. — Łabędzi śpiew. — Koniec neutralnej dobroci i kres pięknego proroctwa.

Fałszywa legenda o tej wspólnocie nabrała większego nasilenia szereg lat temu, kiedy zasymilowany Żyd włoski angielskiego pochodzenia, który wybrany został nadburmistrzem Rzymu, signor Ernest Nathan, został równocześnie wielkim mistrzem włoskiej loży masońskiej. Było przed nim sporo nie żydowskich wielkich mistrzów w rzymskiej loży, a setki ludzi sprawowało ten urząd w innych krajach. Skoro jednak funkcję taką powierzono Żydowi, rozpętano zażartą kampanię. Wśród mistrzów lóż masońskich we Włoszech, nie było dotychczas jeszcze tak zagorzałego patrioty, tak wybitnego historyka i tak wielkiego filantropa, jak signor Nathan, przyjaciel Mazziniego i autor kilku tomowej i monumentalnej biografii o nim. Rzym nie miał jeszcze dotychczas tak aktywnego budowniczego, higienisty i reformatora jako burmistrza, a włoscy masoni nie mieli dotąd przywódcy takiego pokroju.

Nathan interesował się też problemami żydowskimi. W r. 1917 odwiedzałem go w Rzymie dość często. Liczył wówczas już ponad 80 lat, mimo to jednak wygłaszał co tydzień odczyty, korespondował dosłownie z całym światem, a zanim ówczesny minister spraw zagranicznych, Sonino, wyraził swą aprobatę na deklarację Balfoura, uważał za stosowne odbyć dłuższe konferencje z Nathanem.

Nathan cały był zaabsorbowany pracą w Radzie miejskiej i w ruchu wolnomularskim. Mówiąc wobec mnie mądrze i z współczuciem o żydowskiej niedoli, zaznaczył pewnego razu: „O Rosji nie mam dokładnego wyobrażenia. Na leżałoby być na miejscu, by zapoznać się z sytuacją. Znam natomiast gruntownie Rumunię. Krzywda, jaka tam się dzieje Żydom jest wprost skandaliczna. Należy koniecznie protestować energicznie i często. Ze względu na to jednak, iż sprawa Żydów w Rumunii wkracza w dziedzinę polityki, loża wolnomularska nic zdziałać nie może. Jedyną rzeczą którą ewentualnie mogłaby zrobić, byłoby: wciągnąć do swych związków ludzi podejrzanych o antysemickie skłonności... To jest jednak przeciwieństwem idei wolnomularskiej. Ludzie o klerykalnym światopoglądzie przychodzą do nas często. Nigdy natomiast antysemici".

Przy tej sposobności wspomniał starego dra. Sterna z Bukaresztu, z którym łączyły go węzły przyjaźni, a którego cenił niezwykle jako bojownika o emancypację żydowską i jako starego wolnomularza.

Był to jednak już łabędzi śpiew ostatniego żydowskiego przywódcy wolnomularzy naszych czasów. Nie było w tym żadnej wspólnoty między żydostwem a masonerią, była to tylko linia równoległa wywodząca się z prawdziwego liberalizmu. Od tego czasu wolnomularstwo zostało w kilku krajach zniesione. W niektórych państwach antysemityzm zalał pewne loże. Idea neutralnej dobroci nie ma już żadnego powodzenia. Ludzie nie potrafią więcej abstrahować od różnic narodowościowych, religijnych i socjalnych, by zasiąść do wspólnego stołu.

Zbladł majestat XIX-tego wieku. Proces ten zaczął się zresztą jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, w Ameryce. Już wtedy Żydzi poczęli czuć się trochę nieswojo w lożach masońskich. Z tej właśnie przyczyny doszło do założenia loży „Bnei Brit", która jest żydowskim zakonem wolnomularskim.

W Europie szło to jeszcze po trosze. Ale i tu znalazł się kraj który zastąpił Żydom drogę do lóż. Działo się to w r. 1896, a krajem tym były — Prusy. Pozostały symbole, zaczerpnięte z historii króla Salomona, pozostał cały szereg naszych wersetów z Pisma Świętego, pozostała legenda o łączności między Żydami a masonami. Ale proroctwo Ernesta Nathana o niedopuszczaniu antysemitów do lóż, nie sprawdziło się. Przeciwnie: w lożach roi się od antysemitów, a dla Żydów — wstęp wzbroniony.

Dziś także tajemniczy charakter wolnomularstwa pozbawiony jest zupełnie sensu. Ten wielki cherubin o szeroko rozpostartych skrzydłach, za jakiego loża masońska kiedyś uchodziła, jest dziś drobnym ptaszątkiem o obciętych skrzydełkach. W tych nielicznych krajach, gdzie loże jeszcze istnieją, nie mogą one decydować ani za Żydami ani przeciw Żydom. Niezdecydowanie i chwiejność, oto ich cecha. Ponury nagrobek wystawiony na gruzach wspaniałej przeszłości.. Dawniej, kiedy toczyły się dyskusje między klerykalizmem a wolnomularstwem na temat żydowski, ludzie ciekawi byli tajników masonerii. Dziś nastał koniec. Nie ma więcej żadnych tajemnic. Ulotniła się ostatecznie wszelka poezja.

KLAUS MANN

MEFISTO

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO

Artystce dramatycznej Teresie Giehse — poświęcam

PROLOG
1936

— W jednym z zachodnio niemieckich centrów przemysłowych miano w tych dniach zasądzić przeszło ośmiuset robotników, wszystkich na ciężkie kary więzienia, a to w rezultacie tylko jednego procesu.

— Wedle moich informacyj miano zasądzić tylko pięciuset; około stu innych wcale nie sądzono, lecz potajemnie wysłano ich na tamten świat, z powodu ich przekonań lewicowych. —

— Czy płace są na prawdę tak straszliwie złe?“

— Nędzne. A przy tym jeszcze zarobki spadają — ceny zaś idą w górę. —

— Dekorowanie gmachu opery na dzisiejszy wieczór miało kosztować 60.000 marek. Dodajmy do tego jeszcze conajmniej 40.000 marek innych kosztów — nie wliczając w to strat, jakie poniosła kasa publiczna, ponieważ musiano na pięć dni zamknąć operę z powodu przygotowań do balu.

— Przemiła uroczystość urodzinowa.

— Aż wstręt bierze, że się musi brać udział w tym bałaganie.

Obaj młodzi dyplomaci zagraniczni ukłonili się z najmilszym uśmiechem na twarzy jakiemuś wysokiemu oficerowi w uniformie, który poprzez monokl popatrzył na nich podejrzliwie.

— Cała wysoka generalicja stawiła się — podjęli rozmowę na nowo, gdy ów oficer w lśniącym uniformie zniknął w tłumie.

— Ale wszyscy są entuzjastami pokoju, — dodał drugi złośliwie.

— Na jak długo jeszcze? — zapytał z wesołym uśmiechem pierwszy, kłaniając się przy tym malutkiej damie z ambasady japońskiej, która zgrabnie kroczyła oparta o ramię wyższego oficera marynarki.

— Musimy być na wszystko przygotowani. —

Jakiś pan z ministerstwa spraw zagranicznych przyłączył się do obu młodych dyplomatów, którzy natychmiast zmienili temat rozmowy, wychwalając pod niebiosa wspaniałe piękno dekoracji sali. — Tak, pan prezydent ministrów lubuje się w takich rzeczach, — odpowiedział nieco zakłopotany pan z ministerstwa spraw zagranicznych. — Ale wszystko urządzone jest ze smakiem, — stwierdzili prawie jednym tchem obaj młodzi dyplomaci.

— No tak — wykrztusił zażenowany pan z ministerstwa spraw zagranicznych.

— Tak wspaniałej uroczystości nigdzie indziej teraz widzieć nie można, chyba w Berlinie, — dodał jeszcze jeden z cudzoziemców. Pan z ministerstwa spraw zagranicznych wahał się przez sekundę, zanim się zdecydował na uprzejmy uśmiech.

Powstała pauza w rozmowie. Trzej panowie oglądali się dookoła siebie, wchłaniając w siebie nasyconą wrzawą atmosferę.

— „Kolosalnie“ — odezwał się wreszcie jeden z młodych ludzi cicho — tym razem bez sarkazmu, lecz na prawdę zahypnotyzowany, prawie przelękniony tym olbrzymim przepychem środowiska. Atmosfera nasycona perfumami i światłem była tak oszałamiająca, że aż oślepiała oczy. „Gdzie właściwie się znajduję!“ myślał młody pan — przybył z jednego z krajów skandynawskich. — „Ach, chyba nie w stolicy kraju, w którym na porządku dziennym są rzeczy tak straszliwe... Nie, znajduję się w siedzibie radości i zupełnego zadowolenia. Znajduję się bezsprzecznie w świetnie zorganizowanym i zupełnie nowocześnie urządzonym jakimś zaczarowanym pałacu...

We wszystkich salach gmachu opery odbywał się bal z okazji 43-cich urodzin prezydenta ministrów. W rozległym foyer, w kuluarach i westybulach falowały wystrojone masy. W lożach, których balustrady przyozdobione były w kosztowne draperie, rozlegał się trzask otwieranych flaszek szampana, na parkiecie, z którego wyniesiono krzesła, tańczono. Orkiestra, umieszczona na opróżnionej scenie, była tak wielka, jak gdyby grać miała symfonię przynajmniej Ryszarda Straussa. Grała jednak we wesołym tempie tylko marsze wojskowe i ową muzykę jazzową, która z powodu swej murzyńskiej niemoralności zakazana była wprawdzie w państwie, bez której jednak wysoki dostojnik obejść się nie mógł podczas swej uroczystości.

Wszyscy się stawili, którzy w tym kraju coś znaczą, nikogo nie brakowało — z wyjątkiem samego dyktatora, który usprawiedliwił się z powodu bólu gardła i zaatakowanych nerwów, i prócz kilku nieco plebejskich dygnitarzy partyjnych, których nie zaproszono. Można było natomiast zauważyć członków rodu cesarskiego i innych dynastii i prawie całą arystokrację: całą generalicję, wielu wpływowych finansistów i przedstawicieli wielkiego przemysłu; rozmaitych członków korpusu dyplomatycznego — przeważnie rekrutujących się z przedstawicielstw małych albo egzotycznych krajów; kilku ministrów, kilku sławnych aktorów — wszyscy wiedzieli że jubilat ma dla teatru dużą słabość — a nawet był jeden poeta, wyglądający bardzo dekoratywnie i cieszący się zresztą osobistą przyjaźnią dyktatora. Wysłano przeszło 2.000 zaproszeń; z nich było około tysiąc kart honorowych, uprawniających do bezpłatnego korzystania z zaproszenia; odbiorcy pozostałego tysiąca zaproszeń musieli zapłacić po 50 marek wstępu: w ten sposób odbito sobie część olbrzymich kosztów; resztę ponieść musieli płatnicy podatkowi, nie należący bynajmniej do bliższego otoczenia prezydenta ministrów i nie wchodzący dlatego w skład elity nowego społeczeństwa niemieckiego.

— Co za bajeczna uroczystość! — zawołała korpulentna małżonka jakiegoś reńskiego fabrykanta broni do żony jednego z dyplomatów południowo - amerykańskich. „Ach, świetnie się bawię! Jestem w świetnym humorze i życzyłabym sobie, by wszyscy ludzie w Niemczech i gdzieindziej byli również w świetnym humorze.

Żona dyplomaty południowo - amerykańskiego, która nie tak dobrze rozumiała po niemiecku i dlatego się nudziła, odpowiedziała z kwaśnym uśmiechem.

Wesoła małżonka fabrykanta tym brakiem entuzjazmu była rozczarowana i zdecydowała się dlatego porzucić żonę dyplomaty. — Niech mi pani wybaczy, moja droga! — rzekła delikatnie, zagarniając ręką wspaniały tren swej sukni. — Muszę właśnie przywitać starą przyjaciółkę z Kolonii — matkę intendanta naszych teatrów państwowych, chyba pani wie, wielkiego Heudrika Höfgena.

Teraz południowa Amerykanka po raz pierwszy otworzyła usta, by zapytać: — A gdzie jest Henrik Hopfgen? — Co skłoniło małżonkę fabrykanta do wydania cichego okrzyku: — Co? Pani nie zna naszego Höfgena? — Höfgen, moja najdroższa nie Hopfgen! I Hendrik, nie Henrik — przywiązuje wiele wagi do małego „d“!

Rzekłszy — to, szybko podeszła do dystyngowanej matrony, która oparta o ramię poety i przyjaciela wodza kroczyła pełna godności. — Najukochańsza pani Bello! Lata chyba już minęły od naszego ostatniego spotkania! Jak się pani powodzi, moja najdroższa? Czy nie tęskni pani czasem za naszą Kolonią? Chyba nie, wszak pozycja pani jest tutaj tak świetna! A jak się powodzi pannie Josy, kochanemu dzieciakowi? A przede wszystkim co słychać z Hendrikiem — pani wielkim synem? Boże, jak wysoko on zaszedł! Jest prawie tak popularny jak minister! Tak, tak, najukochańsza pani Belo, my w Kolonii wszyscy tęsknimy za panią i jej doskonałymi dziećmi!

W rzeczywistości milionerka nigdy nie interesowała się panią Belą Höfgen, gdy ta żyła jeszcze w Kolonii, a jej syn nie zrobił jeszcze tak świetnej kariery. Znajomość obu tych dam była powierzchowna; nigdy pani Beli nie zapraszano do willi fabrykanta. Teraz jednak pełna temperamentu i uczucia żona bogatego fabrykanta nie mogła się po prostu oderwać od kobiety, której syna zaliczono do bliskich przyjaciół prezydenta ministrów.

Pani Bela uśmiechała się łaskawie. Ubrana była z prostotą niepozbawioną jednak pewnej dostojnej kokieterii; na jej czarnej sukni jedwabnej błyszczała biała orchidea. Siwe gładko uczesane włosy tworzyły pikantny kontrast do jej wciąż jeszcze młodej, z troskliwą starannością utrzymanej twarzy. Swymi szerokimi zielono - niebieskimi oczyma spoglądała uprzejmie, ale z pewną zadumaną rezerwą na gadatliwą niewiastę, która zawdzięczała intensywnym zbrojeniom niemieckim swoją wspaniałą kolię, swe długie kolczyki, toaletę paryską i cały swój przepych.

— Nie skarżę się, powodzi się nam wszystkim całkiem dobrze, — odpowiedziała z dumną skromnością pani Höfgen. — Josy zaręczyła się z młodym hrabią Donnersbergiem. Hendrik jest przepracowany, ma szalenie dużo pracy.

— Mogę to sobie wyobrazić — odpowiedziała z respektem żona przemysłowca.

— Czy mogę pani przedstawić naszego przyjaciela Cezara von Mucka?, — zapytała pani Bela.

Poeta nachylił się nad opierścioną ręką bogatej damy, która zaczęła znowu wesoło gawędzić. Cóż za miła niespodzianka, naprawdę się cieszę, poznałam pana natychmiast z fotografii. Podziwiałam pański dramat „Tannenberg“ w Kolonii, przedstawienie całkiem dobre, naturalnie nie było tam tych wybitnych kreacji aktorskich, do których przyzwyczajono się teraz w Berlinie, ale przedstawienie było na prawdę porządne, na prawdę poważne. A pan, panie radco stanu — ma tymczasem za sobą już pyszną podróż. Cały świat mówi o pańskiej książce z tej podróży, chcę ją sobie teraz sprawić.

— Widziałem za granicą dużo rzeczy pięknych i dużo rzeczy brzydkich — odpowiedział poeta z prostotą. — Podróżowałem jednak, nie by się patrzeć i rozkoszować, lecz by działać, pouczać. Zdaje mi się, że udało mi się pozyskać dla naszych nowych Niemiec nowych przyjaciół. — Swymi stalowo - niebieskimi oczyma, których przenikliwy i ognisty blask wychwalano w tylu felietonach szacował poeta olbrzymią biżuterię żony fabrykanta nadreńskiego. — Mógłbym mieszkać w jej willi, gdy w Kolonii będę miał odczyt, alboteż premierę, — myślał sobie, mówiąc dalej: — My po prostu pojąć nie możemy, ile kłamstw, ile złośliwego niezrozumienia w stosunku do nas żywi zagranica.

Twarz jego była tego rodzaju, że każdy reporter musiał ją nazwać „drzeworytem“: Czoło poorane zmarszczkami, oczy stalowe pod jasnymi barwami i zacięte usta, mówiące lekkim dialektem saskim. Żona fabrykanta amunicji odniosła silne wrażenie, zarówno pod wpływem jego wyglądu jak i mowy szlachetnej. — Ach — spojrzała na niego marzycielsko, — jeśli pan będzie znowu w Kolonii, musi nas pan bezwarunkowo odwiedzić.

Radca państwa Cezar von Muck, prezydent akademii poezji i autor na wszystkich scenach granego dramatu „Tannenberg“ ukłonił się z rycerską powagą. — Będzie to dla mnie prawdziwą przyjemnością. — Słowa te wypowiedział nawet z ręką na sercu.

(c. d. n.)

75 reporterek prezydentowej Stanów Zjednoczonych

PANI PREZYDENTOWA I PRASA

(—ng) Żadna z dotychczasowych małżonek prezydentów Stanów Zjednoczonych nie utrzymywała tak żywego kontaktu z prasą jak obecna prezydentowa Ellinore Roosevelt. Prezydentowa jest osobą samodzielną, ma własne poglądy na sprawy polityczne, a co najważniejsze — nie obawia się „publicity“. Bardzo często dzieli się ona swymi poglądami z reporterkami pism amerykańskich, które zawsze mają dostęp do pani Białego Domu. Zdarza się bardzo często, że reporterki, należące do świty prezydentowej, telefonują do niej wśród nocy, prosząc o ważne informacje, a jednak żadna z nich nie została dotychczas odprawiona z kwitkiem. Bardzo często prezydentowa udaje się w dalsze podróże, a wówczas towarzyszą jej zawsze wierne reporterki. Prezydentowa, zawsze pełna temperamentu, dobroduszna i przyjaźnie do wszystkich usposobiona, jest z natury kobietą ciekawą i chętnie dowiaduje się różnych szczegółów z ust dziennikarek, którym odwdzięcza się pięknym za nadobne. Jeśli powiada do nich: „I am so happy to see you again“ (Jestem szczęśliwa, że widzę panią znowu) — nie jest to zdawkowa grzeczność, lecz prawdziwa szczerość. Reporterki zaprzyjaźniły się z prezydentową i niejednokrotnie opowiadają jej o swych troskach, nie omijając również tajemnic życia rodzinnego. Nawet reporterki pism republikańskich, które mają wszelkie powody ku temu, by atakować żonę demokratycznego prezydenta Stanów, są zachwycone tą niezwykłą kobietą, która respektuje poglądy przeciwników i nie stara się nikogo nawracać, a reporterka pisma komunistycznego „Daily Worker“ żałuje obecnie, że atakowała na łamach swego pisma prezydentową przed owym dniem, kiedy Moskwa poleciła wstrzymać wszelkie ataki na prezydenta Roosevelta.

KONFERENCJE PRASOWE

Co tydzień, w poniedziałki o godz. 11-tej przedpoł. odbywają się w Białym Domu konferencje prasowe z reporterkami. Kiedy 75 dziennikarek, utrzymujących osobisty kontakt z prezydentową, znajduje się już na sali, przybywa prezydentowa w towarzystwie swej prywatnej sekretarki i rozpoczyna się swobodna rozmowa na tematy aktualne. Częstokroć pojawiają się na stole słodycze, a w upalnych miesiącach letnich — tak upragniona zimna lemoniada. Konferencje prasowe u prezydentowej trwają około półtorej godziny. Charakterystycznym jest, że prezydentowa nie dopuszcza do siebie reporterów. Konferencje są — „strictly for ladys only“ (tylko dla pań). Wobec takiego stanu rzeczy, pisma które z zasady nie zatrudniały kobiet w charakterze reporterek, musiały zaangażować siły żeńskie, któreby mogły brać udział w informacyjnych konferencjach prasowych. Nawet potężna agencja prasowa „United Press“ musiała przyjąć reporterki. Już chociażby z tego względu czują dziennikarki amerykańskie głęboką wdzięczność dla prezydentowej Stanów. Oczywiście podczas konferencji omawia się również sprawy, które żadną miarą nie mogą dostać się do wiadomości ogółu. Wówczas prezydentowa prosi o dyskrecję, a reporterki umieją ją zachować. Chociaż wydaje się to rzeczą niewiarygodną, to jednak prezydentowa nigdy nie miała jeszcze sposobności uskarżać się na swe reporterki. Podczas konferencji prasowej jednego tematu tylko poruszać nie wolno: przykrości małżeńskich dzieci prezydentowej. Mimo bowiem swego wysokiego stanowiska, prezydentowa jest w pierwszym rzędzie — matką...

Wśród reporterek prezydentowej znajduje się wiele zamężnych kobiet. Prezydentowa nie zapomina nigdy o dzieciach swych reporterek i przesyła im co roku podarunki urodzinowe. Często również urządza przyjęcia dla dzieci swych reporterek, na które przybywa również prezydent Roosevelt we własnej osobie.

O serdecznym stosunku prezydentowej do reporterek świadczy również fakt, że wysłała jedną z nich na własny koszt do miejscowości kuracyjnej w południowej Ameryce na dłuższy wypoczynek.

Prezydentowa jest kobietą energiczną, pomagającą wydatnie swemu mężowi w pracy. Pisuje również artykuły do pism i być może, że ta okoliczność tłumaczy jej przyjazny stosunek do prasy i reporterek. Osoba prezydentowej tak dalece interesuje szeroki ogół, że kiedy pewnego razu podczas uroczystości szkolnej prezydentowa ziewnęła, reporterki uznały za stosowne podać do swych pism telegraficzną wiadomość o tym bądź co bądź „ciekawym“ szczególe...

DWIE ŻYDÓWKI

Wśród sztabu reporterek prezydentowej znajdują się również dwie Żydówki. Jedna z nich Dorothy Ducas jest młodą, piękną, mądrą i zdolną dziennikarką. Ukończyła ona szkołę dziennikarską z odznaczeniem, licząc zaledwie lat 20. W nagrodę otrzymała od rektoratu Columbia - University bezpłatny bilet podróży po Europie. Przed wyjazdem poślubiła Jamesa Herzoga, absolwenta School of journalism.

Dorothy Ducas pochodzi z zamożnej rodziny niemieckiej. Matka jej jest „society lady“. Rodzice jej nie chcieli pozwolić, by poświęciła się zawodowi dziennikarskiemu, ale młoda Dorothy nie usłuchała rodziców i oddała się pracy dziennikarskiej. Pracowała początkowo jako reporterka nowojorskiego pisma „Herold Tribune“, „Evening Post“, a obecnie pracuje w koncernie Hearsta w „International News Service“

Drugą żydowską reporterką jest L. Kreiselmann, która pochodzi z Pittsburga. Obsługuje ona pół tuzina większych i mniejszych pism. Wyszła ona za mąż za nowojorskiego prawnika żydowskiego nazwiskiem Jaffe. Raz lub dwa razy na miesiąc udaje się do Nowego Jorku na kilka godzin a następnie wraca do Waszyngtonu.

NAJWIĘKSI WROGOWIE — DZIENNIKARZE

Największymi wrogami reporterek amerykańskich są — dziennikarze. Kobiety nie mogą należeć do „National Press Club“. Nie dopuszcza się je również do dorocznego bankietu związku korespondentów Białego Domu, na który przybywa zawsze prezydent w charakterze gościa honorowego.

75 reporterek prezydentowej Stanów Zjednoczonych żywi nadzieję, że pani Ellinore Roosevelt pozostanie gospodynią Białego Domu na dalsze 4 lata. Nawet korespondentka komunistycznego „Daily Worker“ życzy sobie tego z głębi serca...

Nowa wystawa

Japończycy mają obrazy swoje zwinięte w rulony i rozwijają je jedynie w chwilach specjalnej dyspozycji. Metoda ta posiada dużo zalet: łączy się z wyraźną inicjatywą widza, prowadzi do obrazu jedynie w chwilach dojrzałej uwagi. Obraz nie staje się natrętem. Nie wtrąca się w chwile skupienia, czy rozterki, wysiłku, czy rozdrażnienia. Japończycy postępują dyskretnie, a ich obrazy odwzajemniają się dyskretnością.

Ale zróbmy lekki „obrót“ w tym rozumowaniu: czyż obraz naprawdę jest natrętem? Kryję się narazie ze swoim osobistym zdaniem: odczuwam bowiem tylko ten obraz za natrętny, który jest — zły... U snobów razi nas często cała ściana gęsto zawieszona obrazami, ponieważ one się tam ze sobą — kłócą. Trącają się łokciami i wartościowy obraz odskakuje od swojego mętnego sąsiada, który się przyczepił do niego dzięki jakiemuś cenionemu podpisowi...

Ale nie dotyczy to *dobrego* obrazu. Jest on dla pokoju tak samo świeżym, koniecznym oddechem, jak okno i roślina. Jeśli istnieje twierdzenie (oczywiście słuszne) że lustro *rozszerza* pokój, to obraz działa o wiele więcej: rozszerza miejsce i chwile nasze, które inaczej upłynęłyby — żeby użyć metafory poety — „bez oczu“... Niesłuszne są więc owe teorie nowoczesnych mieszkań, „które nie znoszą obrazu“. Szczebiocą o tem snobi nowoczesności, fałszywie zorientowani szermierze „nowej rzeczowości“. Doprowadza się do przesady pojęcie czystego sześcianu pokoju, czystej wymowy muru i szkła, etc. Ale tu właśnie dobrze umieszczony obraz wrasta organicznie, jak coś nieodzownego.

Nasuwają się powyższe myśli na marginesie każdej wystawy, — nasunęły mi się teraz w związku z otwierającą się obecnie *w salach Żyd. Domu Akademickiego* wystawą trzech plastyków żydowskich: *Henryka Hochmana, Abrahama Neumana i Leona Schönkera.*

Żadnego z tych trzech artystów nie trzeba naszej publiczności dopiero zaprezentować. Mają oni już bowiem swoje t. zw. *nazwiska.* Ale właśnie z „nazwiskami“ dzieją się czasem ciekawe rzeczy. Redukują się nieraz do rynkowego waloru. Już niejeden talent padł pod brzemieniem swego nazwiska... Na temat Hermanna Bahra powiedział ktoś: „dieser Mann ist in seinen Ruf eingebahrt worden“... W jednym z najciekawszych dramatów Pirandella, pewien autor, syt chwały i sławy, rozpoczyna walkę ze swoim — nazwiskiem, które zaczęło już w panujących i rozpowszechnionych opiniach — kostnieć. Starożytnemu „aere perennius“ przeciwstawia inny poeta pragnienie, by wszystkie „przeciągi czasu“ przewiewały przez niego...

Otóż ową „walkę z nazwiskiem“ mamy teraz oglądać na wystawach wspomnianych trzech artystów, wśród których pierwsi dwaj od długich już lat wystawiają i znani już są szerokiej opinii, a trzeci, dużo później wystąpiwszy, uczestniczył już również w wielu wystawach.

Abraham Neumann przywiózł teraz cykl nowych obrazów z *Kazimierza nad Wisłą.* Po ostatnich przybrunatnionych i mrocznych motywach, jasność skali barwnej i świeżość obserwacji stanowią niespodziankę.

Henryk Hochmann udzielał się dotychczas publicznie małymi tylko fragmentami swej twórczości. Ten człowiek o gołębiej twarzy (okrągłe oczy, okrągła i siwo biała twarz) i takim samym sercu, zostawiał gros swoich prac w swoim atelier, po dworach, w których portretował, po niezliczonych wnętrzach w których umieszczał swoje popiersia, lub plakiety. Teraz zobaczymy narazie zbiorową wystawę tego poważnego rzeźbiarza.

Leon Schönker przywiózł również z Kazimierza nad Wisłą rozjaśnione pejzaże i motywy zaułków, które obok popularnych jego portretów zostaną wystawione.

Widzę jednak że powoli wkraczam *w omówienie* poszczególnych wystaw, co sobie jednakowoż zostawię na później. H. W.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Termin do protestu weksli

W licznych pismach poruszano ostatnio niejasną kwestię obliczania dwudniowego terminu do zaprotestowania weksli z powodu niezapłacenia w oznaczonym dniu albo w pewien czas po dacie lub po okazaniu, unormowaną w art. 44/3 nowego prawa wekslowego z 28. IV. 1936. Niejasność ta pochodzi ze sprzeczności między cytowanym przepisem, a art. 38/1 o zapłacie wekslu, sprzeczności pozornej, wytworzonej nieścisłością tłomaczenia podstawowego tekstu francuskiego, o czym niżej mowa. Art. 38/1 ustanawia bowiem pojęcie dnia *wymagalności* zapłaty schodzącego się zasadniczo z dniem zapłaty. Jeśli jednak dzień zapłaty przypada na niedzielę lub święto wówczas wedle art. 72 dzień wymagalności przypada na najbliższy dzień powszedni. Zapłata może nastąpić w pierwszym dniu wymagalności lub w jednym z dwóch następnych dni powszednich. Natomiast wedle art. 44/3 protest z powodu niezapłacenia powinien być dokonany w jednym z dwóch dni powszednich po dniu płatności, a więc po owym dniu kalendarzowym płatności, bez względu na to, czy dniem tym jest dzień powszedni czy też niedziela lub święto. W ostatnim wypadku tj. gdy dzień płatności przypada na niedzielę lub święto może wyniknąć dziwoląg, że weksel można jeszcze przedstawić do zapłaty w takim dniu, w którym nie można już założyć protestu, np. gdy weksel płatny jest w niedzielę, staje się wymagalny w poniedziałek i może być jeszcze przedstawiony do zapłaty we wtorek i środę, natomiast — wedle ścisłego brzmienia art. 44/3 — może być protestowany tylko w poniedziałek lub we wtorek.

Sprzeczność tę usuwa w zupełności komentarz sędziego Dra Rosenblütha w wyjaśnieniach do art. 44 na str. 508 i 509. Mianowicie w oficjalnym tekście francuskim jednolitego prawa wekslowego genewskiego użyto w obu powyższych artykułach 38 i 44 tego samego wyrażenia „la jour ou la lettre de change est payable“, t. zn. dzień, w którym można wymagać zapłaty. Tymczasem w tłumaczeniu polskim tylko w art. 38 zwrot ten dosłownie przetłumaczono, natomiast w art. 44/3, widocznie zaszła omyłka powodująca tę pozorną sprzeczność. Ponieważ jednak „...zamiarem polskiego ustawodawcy było wydanie ustawy zgodnej z międzynarodowym zobowiązaniem Polski...“, przeto interpretować należy przepis art. 44/3 zgodnie z francuskim tekstem oficjalnym w ten sposób, że i protest z powodu niezapłacenia powinien być dokonany w jednym z dwóch dni powszednich następujących po dniu, w którym można *wymagać* zapłaty, a nie po dniu płatności wekslu.

Adw. Dr. H. Apte.

Sytuacja na rynkach rolnych

Na międzynarodowych rynkach zbożowych sytuacja zaczyna coraz bardziej się stabilizować po zamieszaniu, wywołanym na rynkach przez wstrząsy walutowe. W tygodniu ubiegłym ceny uległy już tylko bardzo nieznacznym wahaniom, które większego znaczenia nie mają. Spekulacja usiłuje jeszcze grać na zniżkę, bądź przeważnie na zwyżkę, ale bez większego powodzenia, spekulacją też można wytłumaczyć niejednolite wahania cen na różnych rynkach. Ogólna tendencja jest jednak nadal mocna, załadunki zboża są większe niż przed rokiem, o nabywcę nie trudno.

Stan taki może potrwać czas dłuższy, dopóki nie wyjaśni się sprawa przyszłych zbiorów, zwłaszcza w Argentynie. Mamy więc przed sobą około 6 miesięcy względnego spokoju. O zbiorach tych oczywiście w chwili obecnej nic pewnego powiedzieć jeszcze nie można. Przy niskiej kulturze rolnej głównych krajów eksportujących produkcja zbożowa zależna jest znacznie więcej niż w Europie od przebiegu pogody.

Na rynkach krajowych odczuwać się daje wyraźne zwolnienie tempa zwyżkowego. Pomimo małego stosunkowo eksportu, stanowiącego 5—6 proc. produkcji, ceny zbóż u nas w znacznym stopniu uzależnione są od notowań na rynkach zagranicznych, zwłaszcza wolnych. Ponieważ ceny tam zaczynają się ustalać na pewnym — dość zresztą stosunkowo wysokim — poziomie, przeto można oczekiwać, że i u nas wkrótce zatrzymają się w swym pochodzie w górę. Jest to tym możliwsze, że ceny naogół w chwili obecnej są przeważnie wyższe, aniżeli za granicą. Ponieważ wywozić musimy, przeto jest możliwe, że, dostosowując się do sytuacji na rynkach obcych, ceny mogą się nawet cokolwiek obniżyć. Ze stanowiska rolniczego jest to czarna strona eksportu zbożowego, ale na to nie ma rady, zwłaszcza, że ten sam eksport jest też poważnym hamulcem w okresie spadku cen. Mimochodem zaznaczamy, że pomimo mocnej tendencji poszczególne rynki zachowały się niejednolicie — ceny na jednych zwyżkowały, na innych zniżkowały. I u nas więc spekulacja robi swoje, zdaje się jednak, że nie na długo.

Rynek zwierząt rzeźnych doznał ostatnio nieznacznej zniżki. Większego znaczenia to nie ma, wywołane bowiem zostało chwilową koniukturą w zakresie zboża. Wobec bowiem ich zwyżki rolnicy zaczęli wstrzymywać się z je podażą, sprzedając raczej zwierzęta. Można wszakże przypuszczać, że stan ten prędko minie, z chwilą bowiem ustalenia się cen zboża kalkulacja taka będzie bezcelowa, zwłaszcza, że przerabianie zboża na mięso nadal jest opłacalne.

Na rynku masła po chwilowej zwyżce ceny w hurcie znów się obniżyły. Zaznaczyć należy że wahania w obie strony na tym rynku są nieznaczne wynoszac około 10 groszy na 1 kg. I tutaj możnaby stwierdzić ustalenie się cen, które jednak są bardzo niskie, zupełnie nieopłacalne. Na rynku więc masła sytuacja przed stawia się nadal niepomyślnie, w każdym razie gorzej, niż na rynku zboża i zwierząt rzeźnych.

Na rynku jaj sytuacja jest o wiele lepsza. Produkcja tego towaru na jesieni zawsze u nas wydatnie maleje, a to dlatego, że żywienie w gospodarstwach mniejszych, które przeważnie hodują drób, jest nader skąpe. Z tego powodu młode kury zaczynają się nieść dopiero na wiosnę, a zmniejszona liczba kur starych nie może zapewnić większej produkcji jaj. Towar gwarantowanej świeżości i cięższy jest w poszukiwaniu przy dobrych cenach. *Z. K.*

Policjant i ceny

„Gazeta Polska“ pisząc o metodach administracyjnego regulowania cen, pisze m. in.:

Jest dziś potrzebna obrona długofalowych interesów całego przemysłu przeciw interesom niektórych przemysłów i niektórych przemysłowców. Obrona ta rozgrywa się na płaszczyźnie cen. Realizację obrony przejąć mogą na siebie organizacje branżowe (vide Zw. Przem. Ceramicznego) w zakresie zależnym od swej sprawności organizacyjnej. Asumpt do podjęcia takich działań może dać — albo policjant — albo państwowa administracja gospodarcza — albo organizacja reprezentująca całość przemysłu. Zależnie od tego, który z tych czynników i w jakim zakresie przejmie w swe ręce inicjatywę, akcja może mieć taki lub inny charakter.

Nie będąc zwolennikami oddziaływań na bieg wypadków przy pomocy metod policyjnych — musimy być i jesteśmy zwolennikami czynnego ustosunkowania się do niepokojących ruchów cen ze strony organizacji przemysłu, skoro to jest zgodne z ich ideologią gospodarczą. Zadanie to przekracza zakres możliwości poszczególnych organizacji lokalnych i branżowych, należy raczej do ich nadbudowy, czyli — sądząc wedle nazwy i dawnych deklaracyj — przede wszystkim do Centralnego Związku Przemysłu Polskiego.

Słabą stroną tej koncepcji jest dawna nasza wątpliwość, czy Lewiatan istotnie jest reprezentantem, a nie tylko adwokatem i interwenientem wobec Rządu; a jeżeli nawet jest reprezentantem — to czy całego przemysłu, czy też tylko niektórych jego działów, znajdujących się w zgoła wyjątkowych warunkach. Wreszcie — czy w pracy nad rozwojem rynków zdolen jest wykazać podobne talenty, jak te, które wykazał w pracy nad zacieśnieniem rynku w formach kartelowych.

Wszystko to jest bardzo piękne i słuszne, ale „Gazeta Polska“ widocznie zapomniała, że wojewodowie, starostowie i policjanci nie walczą bynajmniej z Lewiatanem, lecz z kupcem i to po największej części kupcem drobnym, który do tej chwili nie może pojąć, na czym polega jego wina i co ma zrobić, aby sobie zasłużyć na uniknięcie zarzutu „szkodnika“.

Obrady komisji podatkowej przy Min. Skarbu

W dniu 22 b. m. obradowała w Ministerstwie Skarbu specjalna Komisja podatkowa pod przewodnictwem prof. Adama Krzyżanowskiego Obrady Komisji dotyczyły tym razem bardzo ważnych projektów dekretów podatkowych. Zagadnienie ulg podatkowych dla inwestycyj przemysłowych ujęte zostało w ramy projektu dekretu, opracowanego przez Ministerstwo Skarbu. Jak wiadomo w sprawie tej odbyła się w Min. Skarbu w dniu 9 b. m. konferencja z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego. Sfery gospodarcze wysunęły wówczas pewne postulaty, z których najważniejszym był postulat nadania ulgom charakteru generalnego t. zn., aby ulgi były uzyskiwane nie na podstawie indywidualnych podań, lecz z mocy samego prawa. Zredagowany jednak w ostatecznej formie projekt w tej sprawie — zdaniem sfer gospodarczych — nie odpowiada istotnym potrzebom popierania ruchu inwestycyjnego, ze względu na zwężenie zakresu i możliwości uzyskania ulg. Z tym zagadnieniem wiąże się równocześnie sprawa zredukowania ulg podatkowych w budownictwie mieszkaniowym, przez ograniczenie zakresu udzielania tych ulg tylko do mieszkań najmniejszych i to z b. dużym wyłączeniem w stosunku do wznoszących nowe budowle, oraz przez skrócenie okresu, w którym nowe budowle będą zwolnione od płacenia podatków.

Z kolei ważnym projektem jest dekret, nowelizujący ustawę o podatku gruntowym. Projekt ten przewiduje całkowite pochłonięcie przez stawkę podatku gruntowego wszystkich dodatków do tego podatku w pierwszym rzędzie komunalnych. Podatek gruntowy będzie więc wymierzany i pobierany w ogólnej sumie, która zawierać będzie obecną stawkę podatku gruntowego plus dodatki

do tego podatku. Ze względu na niejednakową wysokość dodatku komunalnego w różnych rejonach, dodatek ten obliczono w przeciętnej wysokości.

Najważniejszym jednak bodaj zagadnieniem, rozpatrywanym przez Komisję podatkową była sprawa zrównania w opodatkowaniu przedsiębiorstw państwowych z przedsiębiorstwami prywatnymi. Jest to, jak wiadomo, jeden z najważniejszych postulatów prywatnych sfer gospodarczych. Odpowiedni projekt dekretu został już opracowany i był w ostatnich dniach opiniowany przez samorząd przemysłowo - handlowy. Następnie przedyskutowała go Komsija podatkowa.

Należy się spodziewać, że wszystkie z tych projektów w najbliższym czasie wejdą pod obrady Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Uprawnienie Centralnej Komisji Przywozowej przy udzielaniu zezwoleń na przywóz towarów

Firmy przemysłowe i handlowe kierują często do Centralnej Komisji Przywozowej podania w sprawie odmowy udzielenia zezwoleń przywozu. Wnioski takie kierowane są do C. K. P. w przeświadczeniu, że instytucja ta decyduje o polityce gospodarczej udzielania, bądź też odmawiania zezwoleń przywozu w zależności od zaspokojenia potrzeb rynku krajowego przez produkcję rodzimą. Kierowanie podań tego rodzaju do Centralnej Komisji Przywozowej jest błędne, gdyż do jej właściwości należy wyłącznie rozdzielanie kontyngentów wyznaczanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu pomiędzy poszczególnych importerów. Wnioski o odmowę zezwoleń przywozu rozstrzyga Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Jak będzie obniżona wartość polis „Phoenixu"?

Min. Skarbu opracowuje projekt ustawy o rozwiązaniu sprawy towarzystwa Phoenix. Projekt ten przewiduje tylko 15% redukcję sum ubezpieczeniowych i składek, a pozostały brak w pokryciu, który pewnie nie przekroczy po przeprowadzeniu rewizji portfelu 5 proc., byłby pokryty z ogólnego funduszu ubezpieczeniowego. Nie jest jednak wykluczone, że przy układzie odpowiednim warunków i oszczędności dopłaty te okazałyby się zbedne. W celu zabezpieczenia płynności, projekt ustawy o likwidacji Tow. Phoenix przewiduje obowiązek przyjmowania do zabezpieczenia przez towarzystwa ubezpieczeń listów specjalnych BGK na podkład nieruchomości znajdujących się w posiadaniu tow. „Phoenix".

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 23. 10. Pszenica dworska czerw. stand. 26.50—26.75 biała stand. 26.25—26.50 biała na war. wojsk. 27.25—27.75 targona nowa 25.25—25.50 Żyto dworskie nowe 18.75—19 torgone nowe 18.25—18.50 Owies dworski stand n. lekko zadeszcz. 18—18.50 targowy stand. nowy 17—17.50 Jęczmień dworski nowy 22—24 targowy nowy 20—20.50 Mąka pszenna gat. I wyciąg 20 proc. 45—45.50 IA 45 proc. 41.50—42.50 IB 55 proc. 40.50—41 IC 60 proc. 38—39 IID 65 proc. 35—35.50 razowa 95 proc. 31—32 Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. 50 proc. 29.25—29.50 I gat. 65 proc. 28.25—288.50 razowa 95 proc. 23—23.25 poślednia ponad 65 proc. 19—19.50 Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. 50 proc. 29.50 I gat. 65 proc. 28.50 II gat. 65 proc. 24—24.50 Otręby żytnie stand. 12—12.25 pszenne średnie 12.50—12.75.

Tendencja: lekka zniżka, poda żmała dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 10. Kursy zamknięcia: Bank Polski 111.50 — 111 — 111.50.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc prem. poż inwestycyjna I em. 66.50 II em. 67.50 3 proc. prem. poż. inwestycyjna seryjna 82.50 konwersyjna 52.50 dolarowa 77—77.25 dolarówka 49.25 stabilizacyjna 475 pięciosetka 480.

Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.45 Holandia 286.95 Londyn 26 Nowy Jork tel. 6.31 3/8 Paryż 24.73 Praga 18.80 Szwajcaria 122.25

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań 23. 10. Cen tranzakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: pszenica 26.25—26.50 mąki pszenne notowane gat. I. i II. minus 1.25 zł. gat. IIIA i B bez zmiany otręby żytnie12.75—13.25 pszenne grube 14—14.50 średnie 13—13.75 Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Uwaga bez zmiany.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 10. Dewizy: Paryż 20.24 Londyn 21.27½, Nowy Jork 4.35 1/8 Bruksela 73.27½ Mediolan 22.92½ Amsterdam 234.75 Berlin174.75 Sztakholm 109.70 Oslo 106.90 Kopenhaga 95.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Echa protestu żydostwa polskiego

Sąd Okręgowy w Nowogródku rozpoznał w instancji apelacyjnej sprawę 8-miu młodzieńców żydowskich z Baranowicz, oskarżonych o to, iż w dniu, kiedy żydostwo polskie obchodziło protest, wznosili okrzyki: „Precz z wyrokiem przytyckim".

W 1-szej instancji Sąd Grodzki w Baranowiczach skazał oskarżonych na kary od 4 do 6 miesięcy więzienia. Skazani odwołali się do Sądu Okręgowego w Nowogródku. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Sąd zatwierdził jednak wyrok w stosunku do wszystkich. Adwokaci zapowiedzieli apelację.

Za obrazę rządu

Alfred Orlof z Ryglic, który podczas przemówienia na poświęceniu sztandaru w Janowicach w obelżywy sposób wyraził się o członkach rządu, zasądzony został za ten czyn przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na 8 miesięcy więzienia.

Bicie szyb w mieszkaniach żydowskich

W nocy z wtorku na środę niewykryci dotychczas sprawcy wybili szyby w lokalu Stow „Samson" przy ul. Mickiewicza w Tarnowie oraz w niektórych mieszkaniach żydowskich przy ul. Legionów. Dochodzenia są w toku.

Epilog głośnego napadu bandyckiego przed sądem w Oświęcimiu

Zuchwały napad bandycki na dom przemysłowca oświęcimskiego dyr. Józefa Schönkera, który miał miejsce przed kilkoma miesiącami, znalazł obecnie swój epilog przed Sądem Okręgowym w Wadowicach. Na ławie oskarżonych zasiedli wielokrotnie karani bandyci Karol Płachta i Urban Warchał, którzy sterroryzowali rewolwerem dyr. Schönkera i zmusili go do wydania z kasy ogniotrwałej kosztowności wartości 10.000 zł. Sąd skazał Płachtę na 10 lat więzienia, Warchała na 5 lat i obydwu pozbawił praw obywatelskich na 5 lat. Wyrok ten przyczynił się do likwidacji groźnej szajki bandyckiej, która grasowała ostatnio na terenie Oświęcimia.

Straszny epilog uczty weselnej

Lida, 23. 10. PAT. W czasie uczty weselnej w Czobryniu, gm. lipnickiej, dwaj biesiadnicy wszczęli bójkę, w czasie której Konstanty Burblis odciął nos Dziekcierewiczowi. Zaciekła walka przeniosła się na podwórze, gdzie Konstanty i Wiktor Burblisowie zadali śmiertelne rany dwom sąsiadom. Na placu bójki zostały dwa trupy i trzech rannych. Sprawców osadzono w więzieniu.

Kochanemu Państwu I. EISENSTEINOM z okazji urodzenia Ich syna serdecznie gratulują
8266g *DRUHINIE I DRUHOWIE Ż. T. G.*

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 72.50 w Paryżu Fr. fr. 1500 w Zurychu Dol. 58.—.

Tendencja mocniejsza.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 23. 10. Kursy zamknięcia: Dillonowska 62.225 Stabilizacyjna 72 Dolarowa 61.75 Warszawska 51.75 Śląska 51.75.

Tendencja mocniejsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 23. 10. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 14 15/10 termin 15 3/16 Cyna 197¼—½ termin 195¾—196 Banka 190½ Straits 200½ Ołów 18 3/8 termin 18 5/16 Miedź 42 1/16—3/8 termin 42 7/16—5/8 Elektrolit 46¼—¾ Złoto 142.1¼.

NASZA WALKA W EREC ISRAEL WESZŁA W STADIUM ROZSTRZYGAJĄCE. ŻYDOWSKI „HINTERLAND" W KRAJACH DIASPORY PAMIĘTAĆ MUSI O JISZUWIE PALESTYŃSKIM. BICUR u-BITACHON JEST FUNDUSZEM UMOCNIENIA I BEZPIECZEŃSTWA JISZUWU.

Z SALI KONCERTOWEJ

Efrem Zimbalist

Tak się jakoś złożyło, że dotąd nigdy nie słyszałem tego skrzypka, uznanego w świecie muzycznym za jednego z pierwszorzędnych. Koncert jego zapowiedziany w zeszłym sezonie został w ostatniej chwili odwołany z powodu nie nadejścia na czas zezwolenia władzy na występ zagranicznego artysty. Dlatego też dopiero poraz pierwszy mowa na tym miejscu o wielkim skrzypku, który ukończył już 47 rok życia i zdobył zasłużenie wielką sławę sztuką swą wykonywaną od lat młodzieńczych, podziwianą na obu półkulach świata. Uczeń wielkiego Auera, reprezentuje Zimbalist wspaniałe niezwykłe zalety metody swego mistrza, który miał nadzwyczajne szczęście do uczniów i obdarzył świat pierwszorzędnymi skrzypkami. Metoda ta miała na oku przede wszystkim wykształcenie strony wirtuozowskiej, jednak nie kosztem pięknego tonu i frazowania (w przeciwieństwie do Sevcika) i osiągnęła w swych czołowych przedstawicielach wzorowe i doskonałe wyniki. Ton Zimbalisty w kantylenie dziwnie miękki, jedwabisty i słodki posiada jednak dużo miąższu, zwartości i szerokości; nie ma w nim ogromu i potęgi dramatycznej, jednak w wykonanym programie braku tego nie zauważono. W pięknym frazowaniu artysty uderza pełne smaku łączenie dalszych interwałów w górę drobnym suwaniem i podkładaniem palców oraz szlachetna, wolna wibracja. Technika pasażowa dochodzi do granic możliwości i precyzji w szybkości i w czystości intonacji nawet pasażów decymowych i flażeoletowych. Imponuje też lekkość i swoboda wszelkich smyczkowań brawurowo opanowanych.

W programie (drukowanym na afiszach po angielsku?) uderzała solowa sonata Ysayéa o fakturze nowoharmonicznej i dziwnej melodyce w częściach wolnych, naszpikowana trudnościami technicznymi wielkiego skrzypka autora, rozwiązanymi przez koncertanta bez żadnego wysiłku. Koncert Glazunowa, bardzo interesujący i rzadko grywany oraz szereg drobniejszych utworów błyszczały wszystkimi barwami w tej znakomitej grze. Doskonały akompaniament młodego pianisty Wł. Sokołowa przylegał do partii skrzypcowej z drobiazgową dokładnością obliczoną na ułamek sekundy.

Dziwić się należy, że publiczność nasza nie dopisała i nie słyszała artysty, na którego koncerty w świecie garną się tysiączne tłumy.

Dr. Apte.

Gita Landau Nowy Sącz
Jakób Loheit Rymanów (Wróblik Szlachecki)
zaręczeni w październiku 1936 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się

Lola Holzer Nowy Sącz
Eliasz Spitz Gorlice
zaręczeni w październiku 1936 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Jadzia" (G. Smosarska).
APOLLO: „Upiór na sprzedaż" (Rena Clair, Robert Donat, Jean Parker).
ATLANTIC: „Mały buntownik" (Shirley Temple) i „Concertina" (Carola Lombard Fred Mac Muray).
BAGATELA: „Brazylia ma głos" (Film i rewia).
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
MUZEUM: „Chłopcy z placu broni" oraz „Walka o prawde".
PROMIEŃ: „Pasteur" (Paul Muni).
STELLA: „Samochód nr. 99" i „Anna Pollys".
SWIT: „Ada to nie wypada".
SZTUKA: „Król Burleski" (Warner Baxter, Aliec Faye, Mona Barrie i Jack Oakie).
UCIECHA: „Anthony Advers" (Fredric March, Olivia de Havilland, Anita Louise, Claud Rains).
WANDA: „W blasku słońca" (z Janem Kiepurą)

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 6 g 00 m
24	Zachód słońca 16 g 16 m
SOBOTA	Cheszwan 8 5697

Napad rabunkowy w powiecie limanowskim

Do Krakowa nadeszła wiadomość o napadzie rabunkowym, jaki miał miejsce nocy onegdajszej w powiecie limanowskim. Pięciu zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania Władysława Klocka w Siekierzynie. Jeden z bandytów uderzył Klocka obuchem siekiery w głowę, żądając tysiąc złotych.

Gdy Klocek stawił opór bandytom, został przez nich dotkliwie pobity. Splądrowawszy mieszkanie, bandyci zbiegli.

Gdy wójt w Rybnikach proklamuje wojnę...

Wójt wsi Rybitwy, Wojciech Talarek, był widać wojowniczego usposobienia. W dniu 5 czerwca 1936 udał się Talarek na miejsce, gdzie budowano w Rybitwach remizę dla straży pożarnej.

Talarek zwrócił się do robotników, mówiąc, że nie warto pracować, gdyż w mieście są rozruchy, a za dwa tygodnie wybuchnie wojna. Przemówienie to odniosło skutek, gdyż robotnicy porzucili pracę.

Gorzej było jednak z Talarkiem, gdyż oskarżono go o rozsiewanie niepokojących pogłosek. Sąd grodzki w Wieliczce nie dopatrzył się przewinienia w wystąpieniu wojowniczego wójta. Natomiast sąd krakowski, gdzie odbyła się wczoraj apelacja, zasądził Talarka na 2 tygodnie aresztu i 10 zł. grzywny.

Życie jak scenariusz filmowy

Bajeczna kariera głośnego oszusta

Jedną z najciekawszych postaci, jakie notowane są w kronikach sądu krakowskiego jest bezsprzecznie Czesław Radosz, głośny oszust, oczekujący w więzieniu św. Michała rozprawy sądowej. Terenem jego działalności jest cały kraj, ofiary rekrutują się z pośród wszystkich warstw społeczeństwa. Radosz w karierze swej nie pomija żadnego środka, mogącego zaprowadzić go do celu, a że posunięcia jego cechuje duża doza impetu i śmiałości, koleje jego życia stanowić mogą śmiało materiał dla scenariusza filmowego.

Czesław Radosz jest człowiekiem mającym za sobą bujną przeszłość kryminalną. W roku 1923 był on urzędnikiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu, a swą karierę występną rozpoczął od fałszowania podpisów sędziów na nakazach zwolnienia i pobierania od stron za to pieniężnego wynagrodzenia. Skazany za ten czyn przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu na karę więzienia, zastępującego dom poprawczy, po odcierpieniu tej kary zaczął żywot przestępczy.

Od tego czasu, niemal na całym obszarze Rzeczypospolitej dopuszcza się Radosz rozmaitych oszustw i wyłudzeń, a kary więzienia, które na niego raz po raz spadają, stanowią jedyną przerwę w jego występnej działalności.

Radosz przybiera sobie rozmaite nazwiska i godności, przedstawia się raz jako

NACZELNY REDAKTOR WIELKICH CZASOPISM,

raz jako adwokat, a innym razem, jako profesor Akademii Górniczej. Ma on dar wzbudzania u naiwnych ludzi wiary w swoje zapewnienia. Sądząc, że mają do czynienia z osobą godną zaufania, dają mu się wykorzystywać finansowo.

Jako swoje ofiary wybiera sobie niejednokrotnie niezamężne kobiety, które

LUDZI OBIETNICĄ MAŁŻEŃSTWA,

wzbudza u nich uczucie i wyłudza od nich znaczne kwoty pieniężne.

Tak np. od Zofii S., przez czas długoletniej z nią znajomości, wyłudził kwotę około 6.000 zł. Posiadał na nią mocny wpływ, że nawet wtedy, kiedy przekonała się, że jest on oszustem, wspomagała go materialnie i odwiedzała go w więzieniu.

W styczniu 1935 r. poznał się Radosz za pomocą anonsu w I. K. C. z Ireną Z., nauczycielką szkoły powszechnej. Radosz przedstawił się jej jako Korwicz Radosz, twierdząc, że

POCHODZI Z SZLACHECKIEJ RODZINY Z ROSJI,

że ojciec jego był inżynierem i kierował robotami wodnymi na Wołdze, a on sam był oficerem w armii generała Dowbor Muśnickiego. Zapewniał ją, że kończy prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a po ukończeniu studiów wraca do wojska i obejmuje stanowisko sędziego śledczego w Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr VI. we Lwowie. Ufając jego podstępnym zapewnieniom, wręczyła mu znaczniejszą kwotę pieniężną, celem umożliwienia mu dokończenia studiów. Jak była wielka ta kwota, nie można było tego ustalić, gdyż uchyliła się ona od zeznań.

W czerwcu 1935 Radosz oświadczył się o jej rękę, zapewniając ją, że zdał egzaminy na Uniwersytecie Jagiellońskim i dostaje nominację na kapitana Korpusu Sądowego we Lwowie. Ażeby utwierdzić Z. w tym przekonaniu, Radosz wyjechał do Lwowa i ze Lwowa nadał pod jej adresem telegram, podpisany przez fikcyjnego pułkownika Tokarskiego, w którym ów pułkownik Tokarski wzywa Radosza do objęcia służby sędziego śledczego z dniem 1 IX 1936 r.

Jeszcze uprzednio rozpoczął Radosz kroki, zmierzające do utwierdzenia Z. w mniemaniach, że on jest istotnie Korwicz Radoszem, pochodzącym z szlacheckiej rodziny w Rosji. W tym celu postanowił podrobić sobie metrykę urodzenia. Najpierw udał się w czerwcu razem z Z. do proboszcza w Chełmie, którego zapewnił, że żadnych dokumentów przy sobie nie ma, gdyż metryka jego ma się znajdować w Rosji Sowieckiej, i że stara się o nią w drodze dyplomatycznej. W tym czasie kazał sobie zrobić mundur kapitana. Skąd oskarżony nabył ten mundur, tego nie chciał wyjawić,

UDEKOROWAŁ SAM SIEBIE ORDERAMI „VIRTUTI MILITARI" I „KRZYŻEM WALECZNYCH"

W mundurze tym zjawił się w lecie 1935 u rytownika Stanisława Niemczyka w Krakowie i zamówił u niego pieczęć okrągłą z napisem „Sigillum eclesiae parochialis in Kejdanis" z wizerunkiem śp. Stanisława Kostki. Niemczyk, widząc przed sobą kapitana, nie legitymował oskarżonego i sporządził żądaną pieczęć. Radosz, mając pieczęć, sporządził metrykę swoich urodzin, zaopatrując ją podrobionym podpisem rzekomego proboszcza w Kiejdanach, według której urodził on się 3 X 1899 w majątku Bogdanoska koło Saratowa.

Z metryką tą zjawił się u księdza, który ogłosił zapowiedzi i metrykę Radosza wraz z delegacją przesłał do kościoła parafialnego w Zakopanem. Podrobił również zaświadczenie P. K. U. Kraków - miasto, stwierdzające, że jako kapitan ma zezwolenie na wstąpienie w związek małżeński.

Do zawarcia ślubu potrzebował Radosz również stwierdzenia, że jest stanu wolnego. W tym celu zjawił się w lipcu 1935 r. w kancelarii parafialnej kościoła Mariackiego u wikariusza, przedłożył mu podrobiony list wiceministra X. dra Żongołowicza. W liście tym X. Żongołowicz wyraża się o Radoszu jako swoim dobrym znajomym, stwierdza, że jest on stanu wolnego i prosi o wydanie mu odnośnego zaświadczenia. Wobec tego wikariusz nie miał co do osoby jego wątpliwości i wydał mu odnośne zaświadczenie.

Po załatwieniu tych wszystkich czynności Radosz wyjechał z Z. do Zakopanego i tu w dniu 27 II. 1935 odbył się ich ślub w kościele OO. Jezuitów. Radosz występował

W CZASIE CEREMONII ŚLUBU W MUNDURZE OKRYTYM ODZNACZENIAMI.

Po krótkim pobycie wraz z Z. w Zakopanem, wyjechał do Lwowa, mówiąc żonie, że jedzie objąć posadę sędziego śledczego. Pobyt swój we Lwowie wykorzystał między innymi do tego, aby podrobić legitymację, stwierdzającą, że jest sędzią śledczym dla spraw szczególnej wagi i spraw politycznych Wojskowego Sądu Okręgowego Nr VI we Lwowie. W tym celu, ubrany w mundur kapitana, udał się do zakładu rytowniczego Eugeniusza Ungera, który wykonuje stale dla Wojskowego Sądu pieczątki. Tonem ostrym, nie znoszącym sprzeciwu, zażądał natychmiastowego sporządzenia pięciu pieczęci. Unger zasugestionowany pewnością Radosza, sporządził odnośne pieczątki. Wtedy Radosz sporządził zaświadczenie, zaopatrując je fikcyjnym numerem czynności, oraz fikcyjnym podpisem Miałowicza, rzekomego pułkownika i szefa sądu.

Paradując w mundurze kapitana i legitymując się powyższym zaświadczeniem, a czasami chodząc po cywilnemu i legitymując się legitymacją nauczycielską, chodził po sklepach i wyłudzał na kredyt rozmaite towary.

Kupcy, widząc przed sobą kapitana, występującego w mundurze, okrytego orderami, lub też sądząc, że jest on nauczycielem państwowym, sprzedawali mu chętnie na kredyt towary, nie podejrzewając, że mają przed sobą oszusta. Ażeby uzyskać łatwiejszy kredyt, sfałszował również dwa weksle, podrabiając na nich podpisy.

W ten sposób żyjąc i podróżując kosztem swej narzeczonej, a po tym żony Ireny Z., nie płacąc za zakupywane przez siebie towary, żył przez cały rok 1935 aż do jesieni bujnie i wesoło. Zabawiwszy się jakiś czas we Lwowie, przyjechał w dniu 15 X. 1935 do swej żony do Wiśnicza, mówiąc jej, że wstąpił na chwilę do niej w przejeździe ze Lwowa do Warszawy, gdzie

MA ZDAWAĆ EGZAMIN W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH

na sędziego wojskowego. Zamiast do Warszawy, udał się do Krakowa, gdzie zabawił się wesoło po rozmaitych lokalach. Tu jednakże powinęła mu się noga.

Ostatnim oszustwem, którego się dopuścił, było wyłudzenie przez niego złotego pierścionka i złotej kolii od złotnika Jakubowskiego. Oszustwa tego dokonał w dniu 18 X. 1935 r., przybywając do sklepu jak zwykle w mundurze kapitana korpusu sądowego. Już po sprzedaniu Radoszowi tych kosztowności wzbudziły się w Jakubowskim podejrzenia co do jego osoby. Wobec tego dał znać o wszystkim władzom policyjnym, które wszczęły poszukiwania za rzekomym kapitanem.

W dniu 23 X. 1935 r. zauważono Radosza, jak o godzinie 20-tej zabawiał się w restauracji Hawełki ze Stefanią K. Komisariat Policji Państwowej porozumiał się wtedy z oficerem inspekcyjnym Garnizonu, który udał się do restauracji Hawełki i zarządził odprowadzenie Radosza do Komendy Placu. Radosz udawał początkowo wielkie oburzenie, domagając się natychmiastowego połączenia telefonicznego z dowódcą korpusu Gen. Łuczyńskim.

Po przytrzymaniu Radosza, natychmiast władze prowadzące dochodzenia skomunikowały się telefonicznie z Okręgowym Sądem Wojskowym we Lwowie, skąd otrzymały odpowiedź, że

KAPITAN RADOSZ JEST TAM NIEZNANY,

jak również pułkownik Miałowicz, który był podpisany na legitymacji Radosza, jako rzekomy szef sądu.

Wobec tego nie było już wątpliwości, że się ma do czynienia z oszustem.

Radosz został aresztowany i wytoczono przeciw niemu śledztwo sądowe, zakończone sporządzeniem aktu oskarżenia. Obecnie oczekuje Radosz rozprawy sądowej, na której bronić go będzie adw. dr Pfeffer. Obok Radosza zajmie miejsce jubiler krakowski, Józef C., oskarżony o nabycie od Radosza rzeczy wyłudzonych oraz kupowanie rzeczy pochodzących z kradzieży na szkodę innych osób.

Rozruchy antysemickie na uczelniach lwowskich

Student żydowski — pokłóty nożami

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie i Politechnice

Lwów, 23. 10. M. Dzisiaj przed południem, gmach uniwersytetu Jana Kazimierza przy ul. Marszałkowskiej był widownią rozruchów antyżydowskich. Do zajść doszło na sali wykładowej na parterze, gdzie miał się odbyć wykład prof. Nowotnego. W wyniku zajść pobito *kilku studentów Żydów, w tym jednego studenta Natana Prestera pokłóto nożami tak, że musiano go odwieźć do szpitala.* Pobito również *jednego studenta chrześcijanina, który chciał udzielić pomocy rannemu koledze Żydowi.* Oprócz tego zgłosiło się na pogotowie ratunkowe kilku studentów, którzy podczas awantur odnieśli rany.

W związku z tymi zajściami *rektor zawiesił wykłady aż do odwołania. W pobliżu gmachu uniwersytetu patroluje policja.*

W tym samym czasie wybuchły *również zajścia na Politechnice, gdzie pobito trzech Żydów, a ponadto wybito szyby w domach w pobliżu Politechniki przy ul. L. Sapiehy 17 i 21.* Jak się dowiadujemy młodzież akademicka zwołała bez zezwolenia rektora wiec, *na którym uchwalono strajk na znak protestu przeciwko relegowaniu ze wszystkich wyższych uczelni w Polsce studenta chemii Szostkiewicza.* Po proklamowniu strajku doszło na Politechnice do awantur Na krótko po tym ukazało się obwieszczenie rektora zawiadamiające, że z powodu urządzenia wiecu nielegalnego wiecu, wykłady zostają zawieszone.

Oficjalny komunikat

Lwów. 23. 10. PAT. Dziś na uniwersytecie doszło do incydentów, w czasie których pobito i poraniono kilku studentów Żydów. Na Politechnice lwowskiej odbył się nielegalny wiec protestacyjny z powodu wydalenia studenta chemii Szostkiewicza.

Rektorzy obu uczelni wobec tych zajść zawiesili wykłady aż do odwołania.

Znowu zajścia antysemickie na uczelniach w Warszawie

Dwaj studenci Żydzi ciężko ranni

Warszawa, 23. 10. (L). W dniu dzisiejszym na terenie uniwersytetu warszawskiego doszło znowu do awantur zakończonych dotkliwym *poturbowaniem kilku żydowskich studentów i ciężkim poranieniem dwóch z nich.*

Około godziny 10 przed wykładem prof. Dicksteina do sali wykładowej wdarła się grupa młodzieży, usiłująca nie dopuścić na wykłady studentów Żydów. *Na tym tle doszło do bójki, w wyniku której odniósł ciętą ranę Samuel Gurman, którego przewieziono do szpitala św. Rocha. W tym samym czasie został pobity jeszcze jeden student, którego nazwiska nie zdołano ustalić.* Na wydziale matematycznym zostały pobite przez nieznanych *sprawców dwie studentki Żydówki.* Na pierwszym roku prawa przed wykładem prof. Łysakowskiego na salę wtargnęło kilkunastu studentów, *którzy dotkliwie pobili laskami obecnych Żydów, a następnie bójka przeniosła się na korytarz i dziedziniec.*

Również w S. G. H. endecy próbowali dzisiaj znowu wywołać zajścia. Około godz. 10 do gmachu S. G. H. od strony ul. Rakowickiej nieznany sprawca wrzucił 3 świece dymne, które jednak zostały zalane wodą przed wybuchem. Pomimo licznych ulotek o treści antysemickiej rozdawanych w ciągu dnia dzisiejszego do większych zajść nie doszło, dzięki silnej reakcji ze strony studentów socjalistycznych.

Sąd apelacyjny odrzucił wszystkie wnioski obrony w procesie Grzeszolskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 23. 10. (Sin.) Dzisiaj w Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się proces truciciels ki przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu oskarżonemu o otrucie dzieci talem. O godzinie 9.45 karetka więzienna przewiozła Grzeszolskiego do gmachu sądowego. Grzeszolski ubrany jest w ciemny garnitur marynarkowy gdyż w sprawie tej złożył specjalne podanie do sądu, aby nie musiał stanąć w stroju aresztanckim. Po zajęciu miejsca przez Grzeszolskiego wchodzi na salę sąd i przewodniczący sędzia Kramer ogłasza rozprawę za otwartą. Ławę obrońców zajmuje adwokat Zygmunt Hofmokl Ostrowski i jego brat Wilhelm.

Przewodniczący zwraca się z zapytaniem, czy są jakieś wnioski przed rozpoczęciem roz prawy. Adw. Hofmokl-Ostrowski oświadcza że ma kilka wniosków. Pierwszy o wyeliminowanie powoda cywilnego adw. Pawełka ze Sosnowca, który reprezentuje teściów Bugajów imieniem zmarłych dzieci przy czym adwokat wywodzi, że prawo zezwala na wniesienie powództwa cywilnego tylko małżonkom, dzieciom i wnukom pokrzywdzonych, natomiast nic nie mówi o teściach. Do wniosku tego dołącza się również prokurator Gurzkowski. Dalszy wniosek adw. Hofmokla Ostrowskiego zmierza do zapoznania się z treścią książki Grzeszolskiego napisanej przez niego w r. 1928 p. t. „Opoka Piotrowa' oraz o powołanie w charakterze świadka studenta szkoły nauk politycznych Kierczyńskiego, który był nauczycielem dzieci Grzeszolskiego, na okoliczność serdecznych stosunków, jakie łączyły dzieci z ojcem. Adw. Horowitz oponuje przeciw temu wnioskowi, sprzeciwia się im również prokurator, który uważa, że nowy świadek nic do rozprawy nie wniesie. Prokurator oponuje również przeciw postawionemu przez obrońcę wnioskowi o powtórne przesłuchanie świadków Kuczalskiej i Stawicińskiej, uważając, że szczegółowe zeznania tych świadków zapisane są w protokole rozpraw pierwszej instancji.

Po naradzie Sąd postanowił odrzucić wszystkie wnioski obrony dotyczące powołania nowych świadków, biegłych i załączenia do akt książki Grzeszolskiego, natomiast przychylił się do wniosku o oddalenie powoda cywilnego. Po tej decyzji adw. Pawełek zbiera swoje notatki i wydala się ze sali.

Następnie sędzia Kasprzak odczytuje referat sprawy co trwa kilka godzin. Podczas czytania Grzeszolski siedzi spokojnie i biernie. Po zakończeniu referatu, następuje przesłuchanie Grzeszolskiego, który nic nowego do rozprawy nie wnosi. Po przesłuchaniu Grzeszolskiego trybunał odracza rozprawę do jutra. W dniu jutrzejszym złożą zeznania biegli, a po tym nastąpi przesłuchanie stron.

Na rozprawę zostali wezwani biegli profesorowie Modrakowski, Grzywo-Dąbrowski, Szylling i Siengalewicz.

Wyrok prawdopodobnie zapadnie w poniedziałek.

Minister Poniatowski o rolnictwie

Warszawa, 23. 10. PAT. Dnia 23 bm. odbyła się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych konferencja prasowa, na której p. min. Poniatowski poinformował przedstawicieli prasy o rządowych pracach agrarnych.

Proces hitlerowców -- odroczony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 23, 10. (P) W dniu dzisiejszym toczył się w dalszym ciągu proces odwoławczy przeciw N. S. D. A. B. Sąd przesłuchiwał w dniu dzisiejszym świadków dowodowych, po czym oskarżeni postawili parę wniosków o powołanie świadków. Sąd po naradzie uwzględnił wnioski oskarżonych i postanowił odroczyć sprawę do 2 listopada b. r.

Pożar wsi

Inowrocław, 23. 10. PAT. We wsi Ciechrzu kolo Strzelna w zagrodzie Domaradzkiego wybuchł groźny pożar, który wskutek silnego wichru przerzucił się *na inne zabudowania i wkrótce objął połowę wsi.* Przybyłym na ratunek strażom pożarnym ze Strzelna, Kruszwicy, Mogilna i Inowrocławia udało się po długich wysiłkach opanować rozszerzający się pożar i wreszcie go stłumić. Pastwą płomieni padło 11 budynków gospodarskich wraz z tegorocznymi zbiorami i inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą z górą 150.000 zł. Zorganizowaniem doraźnej pomocy dla pogorzelców zajął się starosta mogileński Zentkeler.

Kradzież 1000 kg. amunicji

Aix en Provence, 23. 10. PAT. W koszarach w Forbin wykryto kradzież amunicji. Pomimo milczenia władz, do prasy przedostały się wiadomości, iż zginęło około 60 skrzynek z ładunkami do karabinów maszynowych, wagi około 1000 kg. Policja marsylska wdrożyła dochodzenie, dotychczas jednakże nie wykryto sprawców kradzieży.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— W 74 roku życia zmarł wczoraj w Tel Awiwie jeden z weteranów ruchu syjonistycznego, działacz i pisarz hebrajski inżynier Jechiel Josef Lewantin.

— Dnia 31 bm. mija ostateczny termin płatności drugiej raty półrocznej państwowego podatku od lokali. Izby skarbowe prześlą po tym terminie wykazy opieszałych płatników właściwym urzędom skarbowym celem wszczęcia egzekucji należności wraz z odsetkami. (L).

— Liczba poszukujących pracy w Polsce, zarejestrowanych przez biura pośrednictwa pracy, funduszu pracy wynosiła w dniu 15 b. m. ogółem 273.808 osób, t. j. o 7.959 osób więcej, niż w dniu 1 października r. b.

— Z Paryża donoszą: Ścigając Paola Ughetto, który przed paru dniami w przystępie szału zamordował 7 osób. policja otoczyła go w chacie w Forcalquier. Chatę podpalono. Ughetto — jak się zdaje — zginął w płomieniach.

W sobotę 24 b. m. o godz. 18.35 przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej Prezydent M. Krakowa Dr. Mieczysław Kaplicki mówić będzie na temat „Pomoc Bezrobotnym".

Flota żydowska jest faktem

Należy ją tylko rozbudować

Wywiad z p. Diamond

Warszawa. 23. 10. (L) W lokalu Organizacji Syjonistycznej odbyła się konferencja prasowa z udziałem wiceprezydentki Światowej Organizacji „Zebulun" Henriety Diamond, przybyłej niedawno z Londynu do Polski celem popularyzacji idei i zainteresowania Żydów zagadnieniem morza. Po zagajeniu konferencji przez dra Kahana, zabrała głos p. Diamond, która zwróciła uwagę, że społeczeństwo żydowskie nie zdaje sobie sprawy z tego, iż faktycznie **już istnieje żydowska flota handlowa**, że należy ją tylko **stale powiększać i rozszerzać jej zasięg**. — Przed dwoma laty wypłynęły pierwsze statki handlowe pod biało-niebieską banderą. — Dzisiaj trzy okręty żydowskie utrzymują komunikację handlową na wodach palestyńskich. Poza tym mamy okręty pasażerskie: „Tel Awiw", „Har Cijon" i „Har Hakarmel" Towarzystwo „Atid" posiada prócz tego cztery duże okręty towarowe.

Omawiając dalej ruch Światowej Organizacji „Zebulun" p. Diamond zaznacza, że grupy „Zebulun" organizują się we wszystkich niemal krajach na obu półkulach ziemskich. Zorganizowane są grupy w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Anglii, gdzie członkowie „Zebulun" szkolą się w szkołach żeglarskich i po czterech latach otrzymują dyplom oficera marynarki. Zadaniem organizacji „Zebulun" jest nie tylko wyszkolenie kadr żydowskich marynarzy, ale i rybaków, gdyż rybołóstwo ma wielką przyszłość w Palestynie, a dotychczas Żydzi nie posiadają ludzi, zajmujących się połowem ryb.

Zdarzył się ostatnio wypadek, że włoskie towarzystwo zakupiło kuter, który miał łowić ryby na wodach palestyńskich. Kuter ten do tej chwili stoi jednak bezczynnie, gdyż nie znaleziono w całym kraju ani jednego wyszkolonego rybaka. Obecnie „Zebulun" organizuje pierwszych rybaków na wodach palestyńskiego Morza Śródziemnego.

Po referacie p. Diamond zabrali głos przedstawiciele krakowskiej centrali „Zebulun" na Polskę dr Ehrenpreis i dr Stein, którzy informowali zebranych dziennikarzy, że idea „Zebulun" zyskuje z każdym dniem na popularności. W Gdyni i Gdańsku są już zorganizowane grupy, a w Gdańsku jest nawet hachszara marynarska, pozostająca pod kierownictwem **polskich oficerów marynarki.**

We czwartek wystąpiła w sali Biblioteki Judaistycznej p. Diamond z odczytem przy licznym udziale publiczności.

(P. H. Diamond miała przybyć do Krakowa w dniu wczorajszym. Przybycie jej odroczone zostało do wtorku przyszłego tygodnia — Red.)

Odlot z Warszawy nad ranem — przylot do Palestyny popołudniu tego samego dnia

Warszawa, 23. 10. PAT. W dniu 27 i 28 b. m. polskie linie lotnicze „Lot" organizują pierwszy próbny przelot z Warszawy do Palestyny. Lot ten stanowić będzie początek nawiązania *stałej komunikacji lotniczej między Polską a Palestyną.* Dzięki istniejącym już połączeniom lotniczym, zapewni ono przewóz poczty i pasażerów z krajów środkowej i południowo-wschodniej Europy do Palestyny.

Problem przedłużenia do Palestyny polskiej linii lotniczej, istniejącej od kilku lat między Polską a Salonikami, a obecnie również Atenami, *stał się coraz bardziej aktualny wobec potrzeb emigracji polskiej w Palestynie.* Ruch pocztowy między Polską a Palestyną zwiększa się w stosunku ściśle proporcjonalnym do wzrostu wychodźtwa. Ruch ten w ciągu ostatnich czterech lat (1932—1935) wzrósł trzykrotnie (z 1.200.000 na przeszło 3 miliony), z Palestyny zaś do Polski dwukrotnie (z 1.346.000 na 2.513.000). Linia biegnąca z Polski poprzez Rumunię, Bułgarię, Grecję przez Rhodos do Palestyny, stanowi najkrótsze połączenie komunikacyjne dla poczty, pasażerów i towarów. Połączenie to jest bardzo cenne również dla innych krajów europejskich, jak dla Rumunii, przez którą biegnie polska linia, Łotwy, połączonej z Polską polskimi liniami lotniczymi, oraz Czechosłowacji, Austrii i Litwy, z których to krajów *pochodzi duża część emigracji palestyńskiej.*

Stworzenie bezpośredniego połączenia lotniczego znakomicie wpłynie na podtrzymanie, ożywienie i *rozszerzenie stosunków handlowych polsko-palestyńskich, dzięki ułatwieniu szybkiego przewozu korespondencji handlowej.* Poza stosunkami handlowymi, omawiany szlak komunikacyjny będzie miał doniosłe znaczenie dla utrzymania *stosunków rodzinnych między emigrantami w Palestynie a ich rodzinami, pozostałymi w kraju.* Zwłaszcza w okresie ostatnich zamieszek palestyńskich rodziny te pozbawione były możliwości szybkiego komunikowania się z Palestyną i odczuwały brak szybkiego i sprawnego przewozu poczty.

Polski szlak komunikacji lotniczej, który uruchomiony będzie definitywnie z wiosną roku przyszłego, *będzie biegł trasą następującą:* Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofia — Saloniki — Ateny — Rhodos — Palestyna (Haifa w przyszłości Ludd). Ogólna długość trasy wynosi 3.130 klm i przelatywana będzie *początkowo w ciągu dwóch dni* (pierwszego dnia z Polski do Aten, drugiego dnia z Aten do Palestyny) z tym, że później czas przelotu zapewne będzie nawet skrócony do jednego dnia: *odlot z Warszawy nad ranem, przylot do Palestyny po południu tego samego dnia.* Nowe połączenie komunikacyjne będzie więc niesłychanie szybkie w porównaniu z istniejącymi obecnie najprędszymi środkami komunikacji lądowej i morskiej. Podczas bowiem, gdy samoloty będą przelatywały trasę w ciągu 2-ch dni, najszybsze koleje i okręty potrzebują 10 — 13 dni na przewóz poczty do Palestyny.

Niedawno, w czasie ostatnich obrad genewskich delegat rządu polskiego zaakcentował żywotne zainteresowanie Polski w zagadnieniu ułatwienia emigracji z Polski, w którym to zagadnieniu sprawa emigracji żydowskiej do Palestyny ma specjalne i doniosłe znaczenie. Uruchomienie dzieła długim i często żmudnym rokowaniom, prowadzonym przez M. S. Z., bezpośredniego połączenia lotniczego Polski z Palestyną dowodzi, że Polska interesuje się żywo losem emigrantów, pragnąc im zapewnić i ułatwić ścisły i bezpośredni kontakt z krajem i pozostałymi w kraju rodzinami.

Marsz do Palestyny

Warszawa, 23. 10. (L). W związku z naszą wiadomością o marszu do Palestyny dowiadujemy się, że w nadchodzącą niedzielę odbyć się ma w jednym z welodromów na ul. Nalewki *ogólna zbiórka uczestników marszu.* Na zbiórce tej ma być dokonany podział uczestników na grupy. Jednocześnie zostaną zbadane poraz pierwszy dokumenty osobiste. Żonaci uczestnicy marszu powinni przedłożyć zezwolenie(!) małżonek. 100 uczestników złożyło przysięgę, że osiądzie na roli nad Jordanem.

Piekarniom żydowskim wolno pracować w niedzielę —

Warszawa. 23. 10. (L) Po długich staraniach p. wojewoda Jaroszewicz zezwolił żydowskim piekarzom pracować w niedzielę pod warunkiem, że w **sobotę będą ich piekarnie nieczynne.** W związku z tym szef wydziału aprowizacyjnego zwrócił się do przewodniczącego towarzystwa Szomrej Szabos, rabina Majmona z poleceniem czuwania, aby żydowscy piekarze nie pracowali w sobotę. Członkowie Szomrej Szabos będą od dzisiaj obchodzili wraz policją piekarnie żydowskie i w razie stwierdzenia, że pracują w sobotę, zezwolenie na pracę w niedzielę zostanie cofnięte.

Wawrzyn dla p. Warszawiaka?!

Warszawa, 23. 10. (L). W warszawskich kołach literackich krąży pogłoska, że wśród nagrodzonych wawrzynem literackim P.A.L-u znajduje się literat żydowsko-hebrajski Jehuda Warszawiak. Wawrzyn otrzyma p. Warszawiak za tłumaczenie dzieł z języka polskiego na hebrajski.

Proces o katastrofę w Skierniewicach

Warszawa, 23. 10. (L). Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczył się dziś proces w sprawie wielkiej katastrofy na stacji Skierniewice. Pędzący z szybkością 90 klm. na godzinę pociąg motorowy torpeda Warszawa—Katowice, wskutek niewłaściwego nastawienia zwrotnicy wpadł na pociąg towarowy w Skierniewicach. Skutki zderzenia były tragiczne, *gdyż 15 pasażerów torpedy odniosło ciężkie rany, a sam wagon uległ doszczętnemu rozbiciu.* W toku śledztwa okazało się, że odpowiedzialność ponosi monter sygnalizacyjny Ludwik Ostrzycki i dwaj zwrotniczy Bolesław Listwa i Kazimierz Tarnowski. Rozprawa trwa.

Znowu polowanie na kłusowników

Warszawa, 23. 10. (L). Nie ucichły jeszcze echa barbarzyńskiego polowania na kłusownika Doleczko, gdy oto mamy znowu do zanotowania podobny wypadek. Zaczajeni myśliwi w lasach folwarku Mienie pow. Mińsko-Mazowieckiego, za krzakami oddali kilka strzałów do kłusowników Piotra i Jana Całków. Piotr po kilku godzinach strasznej męczarni zmarł, a drugi kłusownik Jan Całek odniósł ciężkie rany. Policja prowadzi dochodzenia celem ujęcia zbrodniczych myśliwych.

Gdy trzy dziewczęta kochają się w jednym młodzieńcu...

Warszawa, 23. 10. (L). Do restauracji „Pod telefonami" przy ul. Zielnej przybyły 3 młode elegancko ubrane niewiasty. Przy zajętym stoliku rozprawiały o miłości do jednego młodzieńca, w którym wszystkie kochały się równocześnie bez wzajemności. Nieszczęsna ta miłość podsunęła im myśl popełnienia zbiorowego samobójstwa. W tym celu kupiły flaszeczkę esencji octowej i każda uraczyła się jedną szklanką trucizny. Jęki zatrutych zaalarmowały sąsiadów, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Stwierdzono, że denatkami są 23-letnia Nurisza Czekanow, Henryka Klianowska lat 19 i Helena Jabłońska lat 20. Wszystkie trzy są manikurzystkami z zawodu. W bardzo ciężkim stanie odwiezione zostały do szpitala.

Kleptomanka

Warszawa, 23. 10. (L). Do sklepu z manufakturą Grojna przy ul. Gęsiej przyszła elegancka klientka, która zażądała pokazania kilku sztuk materiałów. W pewnej chwili jedna z ekspedientek zauważyła, że klientka usiłowała ukryć pod płaszczem sztukę jedwabiu. Zawezwana policja aresztowała klientkę, a przy rewizji znaleziono pod płaszczem obrusy, fartuchy i kawałki jedwabiu, pochodzące z kradzieży. Okazało się, że jest to 28-letnia Józefa Bojko, zamieszkała w Częstochowie przy ul. Narutowicza, żona wyższego urzędnika, cierpiąca na kleptomanię.

Rozbieżności między Rzymem a Berlinem

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Rzym, 23. 10. (K). Wizyta hr. Ciano w Berlinie, która naogół oceniana jest jako punkt zwrotny w stosunkach niemiecko-włoskich, w niektórych, kompetentnych zresztą, politycznych kołach, uchodzi jedynie za zwyczajną „wymianę poglądów", pa której *nie należy się spodziewać zbyt radykalnych politycznych konsekwencyj.*

Tak np. paryski „Excelsior" podkreśla, że między Rzymem a Berlinem *istnieje cały szereg rozbieżności w ustosunkowaniu się do najaktualniejszych problemów politycznych.* Jeśli chodzi o „niebezpieczeństwo bolszewizmu, proklamowane przez Hitlera, wydaje się *rzeczą mocno wątpliwą, czy Duce da się wciągnąć w awanturę antykomunistyczną.* Mussolini bowiem ma cały szereg powodów ku temu, by zarezerwować sobie tę rosyjską kartę na wszelką ewentualność, tym bardziej, że w konsekwencji układu z Montreux, flota rosyjska może korzystać z Dardaneli i interweniować w ten sposób na Morzu Śródziemnym.

Zasadnicze są również różnice poglądów na problem Ligi Narodów. Ciano wprawdzie nie przekona Führera, że należy wrócić do Genewy, ale z drugiej strony *nie uda się elokwencji Hitlera nakłonić Włochów do zerwania z Ligą.* Jeśli Mussolini posługuje się Niemcami dla wywarcia nacisku na Paryż i Londyn, to równocześnie *potrzebna mu jest Liga Narodów, by ewentualnie mieć broń przeciwko — Berlinowi.*

Jeśli zaś chodzi o kwestię hiszpańską, *Włochy nie mają żadnego interesu w tym, by mieć u boku swego faszystowskiego generała Franco.* Włochy odczuwają dość dotkliwie już presję germanizmu w basenie naddunajskim i byłyby bardzo rade, gdyby mogły uniknąć ewentualności takiej samej presji na zachodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego, ze strony nacjonalistycznej Hiszpanii.

Wizyta hr. Ciano miałaby więc na celu jedynie znalezienie pewnego modus vivendi między Rzymem a Berlinem, by te rozbieżności nie przejawiały się tak jaskrawo.

Porozumienie o nieinterwencji przestało istnieć -- twierdzą Sowiety

Moskwa. 23. 10. PAT. Ambasador ZSRR. w Londynie Majski z polecenia swego rządu złożył dzisiaj przewodniczącemu komitetu londyńskiego lordowi Plymouthowi deklarację w sprawe dalszego stanowiska ZSRR wobec wypadków, rozgrywających się na terenie Hiszpanii.

Rząd sowiecki stwierdza ponownie w swej deklaracji naruszenie porozumienia o nieinterwencji przez sygnatariuszy tego porozumienia, w rezultacie czego wojna domowa w Hiszpanii przewleka się. Wszelkie usiłowania przedstawicieli ZSRR, zmierzające do położenia kresu naruszania zasady nieinterwencji, stwierdza deklaracja, nie znalazły poparcia ze strony komitetu, a ostatnia propozycja ZSRR, o wprowadzenie kontroli portów portugalskich nie została wciągnięta na porządek obrad dzisiejszego posiedzenia komitetu. W ten sposób porozumienie o nieinterwencji przestało faktycznie istnieć.

Rząd ZSRR widzi tylko jedno wyjście z obecnej sytuacji: przywrócić rządowi Hiszpanii prawo i możność nabywania broni poza Hiszpanią, z jakiego to prawa i możności korzystają obecnie wszystkie rządy na świecie, a sygnatariuszom porozumienia pozostawić wolną rękę w sprzedawaniu lub niesprzedawaniu broni Hiszpanii.

W każdym razie — stwierdza w konkluzji deklaracja — rząd sowiecki nie pragnąc nadal ponosić odpowiedzialności za wytworzoną sytuację, jawnie niesprawiedliwą w stosunku do legalnego rządu hiszpańskiego i narodu hiszpańskiego, zmuszony jest już obecnie oświadczyć, iż zgodnie z jego deklaracją z dnia 7 października, nie może uważać się za związanego porozumieniem o nieinterwencji w większym stopniu, niż którykolwiek inny sygnatariusz tego porozumienia.

Dymitrow zesłany na Syberię?

Paryż. 23. 10. PAT. „Le Jour" donosi, że według pogłosek, obiegających w kołach rosyjskiej emigracji, sekretarz generalny komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki Dymitrow został zesłany na Syberię. Przyczyną zesłania, ma być, jak podaje „Le Jour", fakt, że Stalin czyni Dymitrowa odpowiedzialnym za niepowodzenie akcji komunistycznej w Hiszpanii.

„Zaciśnięte pięści" i „otwarte dłonie"

Nastroje na kongresie radykałów francuskich

Paryż, 23. 10. PAT. Już pierwszy dzień obrad kongresu partii radykalnej okazał, że wśród szerokich mas radykałów nastąpiła od czasu wyborów zasadnicza zmiana nastrojów, z której nie dość zdawali sobie sprawę ministrowie : parlamentarzyści radykalni.

Otwarcie obrad przybrało charakter manifestacji antykomunistycznej, *której rozmiary i spontaniczność rzucają znamienne światło na nastroje, panujące obecnie wśród radykałów.* Niezwykle charakterystyczny jest również fakt, że w odpowiedzi na śpiew Międzynarodówki przygniatająca większość zebranych nie tylko zareagowała Marsylianką, *lecz także wobec zaciśniętych pięści zwolenników frontu ludowego wzniosła w górę otwarte dłonie, czyniąc to czasem nawet w sposób przypominający faszystowskie pozdrowienie.*

Prasa radykalna zaznacza dziś wprawdzie, że uczestnicy kongresu wznosili tylko otwarte dłonie, jako przeciwstawienie zaciśniętych pięści, ale nie mniej już sam fakt tego rodzaju reakcji świadczy o głębokich przemianach, jakie zaszły wśród radykałów.

Oklaski, jakimi powitano b. sekretarza generalnego partii Alberta Milhaud, jednego z przewódców prawego skrzydła są tym bardziej wymowne, że w czasie ostatnich kongresów Milhaud był zupełnie odosobniony. Prasa radykalna sympatyzująca z frontem ludowym, jak również i komunistyczna „Humanite" usiłują tłumaczyć te zmiany faktem, że wiele osób, nie mających prawomocnych mandatów znalazło się na sali obrad. Tego rodzaju argumenty nie zmieniają jednak faktu, że przeważająca większość zebranych ustosunkowana jest bardzo krytycznie do rezultatów polityki finansowo-gospodarczej rządu.

Obrońcy nie dostali pozwolenia na widzenie się z oskarżonymi w procesie Doboszyńskiego

Warszawa. 23. 10. (L) Obrońcy oskarżonych w procesie Doboszyńskiego i tow. zwrócili się do władz sądowo-śledczych z prośbą o zezwolenie na widzenie się z oskarżonymi. Prośba **nie została uwzględniona.** Dopiero wczoraj w jednym wypadku prokurator zgodził się na skomunikowanie się jednego uczestnika zajazdu myślenickiego Andrzeja Serka z jego krakowskim obrońcą. Zezwolenie na widzenie udzielono, gdyż Serek oskarżony jest jeszcze o inną sprawę, mianowicie za kłócenie spokoju w czasie strajku węglowego. Obrońca oskarżonego zobowiązał się, że w czasie rozmowy poruszona będzie sprawa tycząca wyłącznie zakłócenia spokoju. Rozmowa toczyć się będzie w obecności sędziego śledczego w Krakowie.

MUSIMY ODBUDOWAĆ I ROZBUDOWAĆ TO, CO ZOSTAŁO ZNISZCZONE PRZEZ WROGIE SIŁY W PALESTYNIE. BICUR u-BITACHON MA SŁUŻYĆ DO UMOCNIENIA NASZYCH POZYCYJ GOSPODARCZYCH W EREC ISRAEL.

Jeszcze o wizach turystycznych do Palestyny

Jerozolima, 23. 10. ŻAT. Rząd palestyński dementuje wiadomość z Berlina, jakoby konsulowie brytyjscy w Niemczech mieli otrzymać instrukcje nie udzielania wiz turystycznych do Palestyny.

Londyn, 23. 10. ŻAT. ŻAT-na dowiaduje się z urzędu kolonialnego, że wiadomość dotycząca nie udzielania wiz turystycznych z Niemiec do Palestyny odpowiada prawdzie. Urząd kolonialny istotnie zarządził, aby nie udzielano wiz turystycznych udającym się do Palestyny w celach rozrywkowych. Zarządzenie to wydano z powodu rozruchów w Palestynie, nie dotyczy to jednak udających się do Palestyny w sprawach handlowych.

Terror arabski w Bagdadzie

Bagdad, 23. 10. ŻAT. Z Bagdadu donoszą o dalszych aktach terroru w stosunku do ludności żydowskiej. Ubiegłej nocy zamordowano urzędnika państwowego Reubena Barnacha. Zabójstwa dokonano w jednej ze wsi, dokąd urzędnik żydowski udał się w sprawach służbowych. Mordercy odrąbali swojej ofierze głowę.

Drugi Żyd, którego nazwisko nie zostało ustalone, urzędnik kliniki zabity został przez muzułmanina, służącego tej kliniki. Sytuacja Żydów jest bardzo poważna pomimo apelu króla o zgodne współżycie z Żydami.

Uniwersytet niemiecki w Pradze zamknięty

Praga, 23. 10. ŻAT. Na skutek trwających aktów antyżydowskich zawieszono wykłady na wydziale prawa uniwersytetu niemieckiego w Pradze.

Wieśniacy skazani za opór władzy

Rudki (woj. lwowskie), 23. 10. PAT. W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w sądzie grodzkim w Komarnie pow. Rudki przeciwko 24 włościanom, oskarżonym o przestępstwo z art. 162 kk. popełnione przez stawienie oporu zarządzeniom policji państw. Podczas strajku rolnego w Ostrowie Tuligłowskim w dn. 1 lipca br. skazani zostali: Jan Wasilewski z Czajkowic, działacz komunistyczny na rok aresztu, Michał Waśków z Pohorzec na 8 miesięcy aresztu, Michał Wawruszczak z Pohorzec na 8 mies. aresztu, 6-ciu oskarżonym każdy na 4 miesiące aresztu i jedna oskarżona na 2 miesiące aresztu. Pozostałych 14 oskarżonych sąd uwolnił.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU ARABSKIEGO W PALESTYNIE — POCZĄTKIEM WALKI POLITYCZNEJ O NASZE PRAWA DO PALESTYNY. MIFAL BICUR u-BITACHON MA NAM DOSTARCZYĆ ŚRODKÓW DO TEJ WALKI.

KRONIKA KRAKOWSKA

Delegacja armii włoskiej w Krakowie

Wczoraj o godz. 18.55 przybyła do Krakowa delegacja armii włoskiej z ziemią pobraną z Palatynu w Rzymie, celem uroczystego jej złożenia w dniu jutrzejszym w imieniu Mussoliniego do masywu kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

Na pięknie udekorowanym dworcu kolejowym zielenią i flagami o barwach państwowych włoskich i polskich oczekiwali przybycia przedstawicieli armii włoskiej gen. Mond wraz z wyższymi oficerami i liczne delegacje.

Przewodniczący delegacji armii włoskiej gen. Eugeniusz Coselschi odebrał raport od komendanta kompanii chorągwianej, a następnie oddając ukłon, przeszedł przed frontem kompanii honorowej wraz z towarzyszącymi mu oficerami włoskimi. W sali recepcyjnej dworca nastąpiła wspólna fotografia, po czym goście włoscy pośród szpalerów przybyłej na ich powitanie publiczności odjechali autami do przygotowanych apartamentów w Hotelu Francuskim, pięknie ozdobionym flagami polskimi i włoskimi.

Wraz z delegacją armii włoskiej przybyli do Krakowa i uczestniczyć będą w jutrzejszej uroczystości inspektor armii gen. dyw. Norwid Neugebauer, jako przedstawiciel generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Śmigłego Rydza, gen. Wieniawa-Długoszewski z ramienia komitetu uczczenia pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dziś o godz. 10 rano nastąpi uroczysty akt złożenia ziemi włoskiej na Sowińcu, a następnie przedstawiciele armii włoskiej złożą hołd pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92; Dr Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80; Dr Rubinsteinowa Dora, Dietla 99, tel. 178-84; Dr Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Brodzińskiego 1.

WOJEWODA KRAKOWSKI KONTROLUJE CENY

Wczoraj przed południem wojewoda krakowski p. Gnoiński w towarzystwie prezydenta dra Kaplickiego i starosty mgr. Woźniaka dokonał kontroli cen na targowiskach i w sklepach krakowskich.

Jak słychać, kontrola dała wynik pozytywny, a nieporządki stwierdzono tylko w nielicznych wypadkach.

W SPRAWIE CENNIKÓW SKLEPOWYCH

Jutro tj. w niedzielę dn. 25 bm. odbędzie się o godzinie 6-tej wieczoerm w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43 Zgromadzenie kupców, poświęcone sprawie „cenników sklepowych".

Po referacie, wyjaśniającym szczegółowo sposoby wystawiania cenników oraz całokształt sprawy, odbędzie się dyskusja, w trakcie której zaproszeni na zgromadzenie przedestawiciele Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu Miejskiego udzielać będą szczegółowych wyjaśnień i pouczeń.

LOSOWANIE POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA

Losowanie XXIII 4 proc. pożycki konwersyjnej stoł. król. miasta Krakowa z r. 1925 odbędzie się w dniu 2 listopada o godz. 10-ej przedpoł. w sali konferencyjnej Ratusza na I. p.

Według planu umorzenia ywlosowane zostaną. Z serii A/1 sztuk 29 im. wart. zł. 290.—, z serii A sztuk 20 zł. 800.—, B/1 sztuk 16 zł. 960.—, C/1 sztuk 14 zł. 1.680.—, B sztuk 10 zł. 2.100.—, D/1 sztuk 5 zł. 1.550.—, C sztuk 15 zł. 6.300.—, E/1 sztuk 6 zł. 3.720.—, D sztuk 4 zł. 4.200.—, E sztuk 3 zł. 6.300.—. Razem im. wart. zł. 27.900.—.

I NA TĘ DROGĘ PRZYJDZIE CZAS....

Od dłuższego czasu dochodzą nas skargi na stan drogi, prowadzącej wzdłuż budynku stacyjnego (obok bramy I-szej) na dworcu towarowym obok nowego toru wyładunkowego. Droga ta, którą przejeżdżają dziesiątki wagonów ziemniaków, kapusty, węgla i drzewa, znajduje się w opłakanym stanie a przebycie jej w okresie deszczowym jest wręcz niemożliwe.

Może odpowiednie instancje zajmą się wreszcie drogą, która od lat nie była naprawiona.

Proces apelacyjny o zajścia krakowskie zakończy się w dniu dzisiejszym

Na wczorajszej rozprawie apelacyjnej o zajścia krakowskie przewodniczący trybunału ogłosił uchwałę w sprawie wniosków, zgłoszonych przez obronę.

Sąd odrzucił wnioski obrony o charakterze polityczno - ekonomicznym, dopuszczając natomiast świadków na alibi oskarżonych Weissbarta i Jaegera.

Po przesłuchaniu dwóch świadków i odczytaniu aktów nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego, po czym zabrał głos prokurator dr Güntner. W przemówieniu swym prokurator wniósł o zatwierdzenie wyroku I-ej instancji oraz podwyższenie kar pięciu oskarżonym, karanym już poprzednio za komunizm.

W dalszym ciągu rozprawy przemawiali obrońcy. Przemówienia, za wyjątkiem przerwy popołudniowej, trwały do późnych godzin wieczornych. Na dzisiejszej rozprawie przemawiać będzie jako ostatni mec. Szumański z Warszawy.

Ogłoszenie wyroku spodziewane jest z początkiem przyszłego tygodnia.

„KUPOWAĆ WOLNO — TYLKO PŁACIĆ NIE TRZEBA"

Właściciel składu bielizny w Gnieźnie Sylwester Kostencki zamówił u kupca krakowskiego Salomona Heitlera transport papierowych torebek, wartości 294.33 zł.

Gdy nadszedł termin zapłaty, Kostencki odmówił żądaniu Heitlera, twierdząc, że nadesłane torebki nie odpowiadały zamówionym. Kostencki twierdził, że przy zamówieniu zastrzegł się, że na torebkach nie ma figurować nazwisko Heitlera, ponieważ torebek z jego nazwiskiem nie może puścić w obieg. Sprawa ta posiada dla niego istotne znaczenie, ponieważ firma Heitler jest nie chrześcijańska, a tę okoliczność wykorzystałyby firmy konkurencyjne i ew. prasa tamtejsza jako okoliczność przeciw Kostenckiemu.

Sprawa znalazła się w sądzie krakowskim, gdzie *zasądzono Kostenckiego na zapłacenie należności*. Na skutek odwołania Kostenckiego odbyła się rozprawa apelacyjna, gdzie zatwierdzono wyrok I-ej instancji.

TAJEMNICA LISTU POLECONEGO

W Urzędzie Pocztowym w Białej nadał 5 lipca 1934 p. Jetti Hirschfeld list express-polecony, przeznaczony dla p. Zofii Huppertowej w Krakowie. W liście znajdowały się dwa banknoty 500-złotowe.

Urzędniczka pocztowa odebrała list i wręczyła go urzędnikowi ekspedycji, ten zaś wrzucił list do worka, który oddał do ambulansu pocztowego Cieszyn—Kraków.

List nadszedł do urzędu pocztowego Kraków I., gdzie odebrał go asystent Kazimierz Ratuszek, mający do pomocy dwóch woźnych. List doszedł do rąk Ratuszka i tutaj skończyła się jego wędrówka. Dalsze jego losy są nieznane, adresatka listu nie otrzymała.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń Ratuszek oskarżony został o przywłaszczenie listu, zawierającego pieniądze. Wczoraj odpowiadał on przed sądem krakowskim, gdzie wyparł się kategorycznie winy. Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono do poniedziałku.

— **KOMITET LOKALNY ORG. SYJON. W KRAKOWIE.** Dziś w sobotę o godz. 15-ej posiedzenio Komisji w sprawie uniwersytetu ludowego w lokalu Klubu Syjon. (Grodzka 71).

— **DZIŚ W KRAKOWIE: „MŁODE WIZO"** 4 pop. plenarne zebranie członkiń — „**Brith Trumpeldor**" 3.15 raport gniazda, — „**Irgun Halwrim**" 5 pop. zebranie hebraistów.

— **HERBATKA NA CZEŚĆ ZESPOŁU MORRISA SZWARCA.** Dziś w sobotę odbędzie się w lokalu Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego, Stolarska 9, po przedstawieniu herbatka, którą urządza zarząd Towarzystwa dla uczczenia zespołu Morrisa Szwarca.

— **MŁODE WIZO.** Dyżury codz. między 8—9 w nowym lokalu przy ul. Szewskiej 4, I. p. Rejestracja nowych członkiń, wpisy na bezpłatne kursy hebrajskiego, trykotarstwa, kroju i szycia .

— **ZWIEDZANIE NAJWSPANIALSZYCH KOMNAT KRÓLEWSKICH NA WAWELU**, historycznej Izby Poselskiej, Izby pod Ptakami, Sali Turniejowej, kaplicy królewskiej i in. odbędzie się dziś w sobotę jako 32-ga wycieczka nauk. z cyklu.Tow Miłośników Krakowa. Zbiórka o g. 3 pop. na placu obok Katedry.

— **ZWIEDZANIE SŁYNNEGO ZBIORU NAJCENNIEJSZYCH HAFTÓW EPOKI BAROKU** w kościele PP. Wizytek odbędzie się w niedzielę 25 jako 33-cia wycieczka nauk. Tow. Mił. Krakowa. Zbiórka o g. 11.45 przed kościołem PP. Wizytek (ul. Krowoderska).



„Bicur u-Bitachon"
umocnienie i bezpieczeństwo w Palestynie

Centralny Komitet Młodzieży

Jedna ręka pracuje a druga dz'erży miecz
Nechemiasz IV

Centralny Komitet Młodzieży dla akcji „Bicur u-Bitachon" ogłasza pierwszą część kalendarza akcji, jaki winien być przestrzegany przez wszystkie Komitety lokalne na prowincji:

24. X. Sobota. Uroczyste zbiórki w poszczególnych organizacjach młodzieży poświęcone akcji „Bicur u-Bitachon". Wywieszenie na tablicy gniazda gazetki ściennej „Wyścig Pracy". Rozdanie odznak i kwitariuszy do akcji samoopodatkowania młodzieży.

25. X. Niedziela. Rozdanie ulotek do młodzieży. Ogłoszenie na tablicach ogłoszeń wyników z pierwszego dnia sprzedaży odznak. Przygotowanie do akcji ludowej: rejestracja par.

27. X. Wtorek. Wyniki z trzech dni akcji samoopodatkowania zostają ogłoszone na zbiórkach poszczególnych organizacyj. Wywieszanie afiszów przeznaczonych dla akcji „Bicur u-Bitachon". Zebranie pieniędzy z sprzedanych odznak i wysłanie jako pierwszej raty do Centralnego Komitetu Młodzieży.

Centralny Komitet Młodzieży wzywa kierownictwa organizacji młodzieży w miastach: Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Katowicach do natychmiastowego przystąpienia do akcji „Bicur u-Bitachon".

* * *

Komitet Lokalny w Krakowie wzywa przedstawicieli org. młodzieży, aby w dniu 25 b. m. w godzinach od 9 do 13 podjęli w biurze akcji cały materjał do akcji samoopodatkowania młodzieży.

* * *

Z PRACY KOMITETÓW LOKALNYCH:

Nowy Targ: Komitet Młodzieży urządził w dn. 18 b. m. inauguracyjną Akademię akcji „Bicur u-Bitachon", na program której złożyły się przemówienia tow. Vorzimerówny (Herzlija), tow. Kreisa (Akiba) i tow. Waldena (Haszomer Hacair). Nadto odbyła się część artystyczna, przyczem piękny wiersz Bialika zadeklamowała Idka Natowicz z „Akiby". Licznie zebrana publiczność opuściła akademię pod silnym wrażeniem. Komitet lokalny przygotowuje imprezę z dochodem na „Bicur u-Bitachon".

— Nakazem komisariatu rządu w Warszawie zajęty został nakład tygodnika „Odnowa", uchodzący za oficjalny organ Frontu Morges z powodu artykułu wstępnego. (L).

— Z.U.S. wprowadza doniosłą inowację w dziedzinie opieki nad zdrowotnością robotników zatrudnionych we fabrykach. Ponieważ znaczna część robotników, zatrudniona w wytwórczości sezonowej otrzymuje urlopy w porze zimowej, organizowane będą specjalne obozy wypoczynkowe Z.U.S. w miesiącu grudniu i lutym. Jako miejsce wypoczynkowe wybierane będą okolice górskie. (L).

— ZMARLI W KRAKOWIE: blp. Schorr Mina (lat 51), Holzgrün Mina (lat 41) z Ropczyc, Fryderyk Słomek (lat 5) z Częstochowy, Schermant Jonas (lat 78), Eibenschütz Salomon (lat 70).



SOBOTA, 24 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Audycja dla szkół 11.30 „Śpiewajmy piosenki" — aud. prow. prof. Rutkowski 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 „Stokowski dyryguje" (płyty) 12.40 „Trybuna młodych" 12.50 Dziennik południowy 13.30 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.30 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Mapa" — Jerzego Ostrowskiego. Słuchowisko dla dzieci starszych 15 Wiadomości gospodarcze 15.15 Koncert reklamowy 15 Muzyka (płyty) 16.10 Wiadomości bieżące 16.15 Koncert w wyk. zespołu Pawła Rynasa 17 Serenady w wyk. Witolda Łuczyńskiego. Ak. L. Urstein 17.20 Utwory fortepianowe na 4 ręce w wyk. Loli Strassberżanki i Wł. Szpilmana 17.50 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki 18 Pogadanka aktualna i wiadomości sportowe 18.16 Lokalne wiadomości sportowe 18.20 Muzyka (płyty) 18.35 Pogadanka aktualna: „O pomocy zimowej dla bezrobotnych" — Mieczysław Kaplicki, prez. m. Krakowa 18.45 Program 18.50 Pogadanka aktualna 19 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Polskie wyprawy polarne" w oprac. dr. Jodko-Narkiewicza 19.30 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Seredyńskiego z udz. solistów 20.30 „Nowości literackie" — omówi Leon Piwiński 20.45 Dziennik wieczorny, pogadanka aktualna 21 Recital skrzypcowy Efrema Zimbalisty 21.30 Koncert w wyk. ork. PR. pod dyr. Mierzejewskiego 22 „Rzewna opowieść o Miłości Rymwida i Azali z ilustr. — parodia radiowa w oprac. Józefa Czyścieckiego 23.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Górzyńskiego oraz solista.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków 12.40 Skrzynka rolnicza 12.50 p. Kraków 15.15 Płyty 16 Nasz program 16.10 Życie kultur. stolicy 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 12.40 Skrzynka rolnicza 12.50 p. Kraków 15.30 Nasz program 15.35 Płyty 15.50 Trzy pytajniki w opr. M. Nowiny 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.35 Lwowski felieton aktualny 1.50 p. Kraków.

Katowice 395.8) 6.30 p. Kraków 12.40 Nasz program 12.50 p Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Swaczyna a Dorotki" — aud. dla dzieci 18.45 p. Kraków.

Łódź (224) 8.50 p. Kraków 12.40 Płyty 12.50 p. Kraków 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Anita" nowela W. Pileckiego 18.35 Płyty 18.45 Chwilka artystyczna 18.50 p. Kraków 23.30 Koncert życzeń.

* * *

Wiedeń (506.8) 18 Śpiewamy pieśni ludowe 15.30 „W chatce tyrolskiej" — reportaż 18.85 „Die Juxheirat" — operetka Lehara 22.20 Koncert kwartetu.

* * *

Anglia Nat. (1500) 19.45 Muzyka lekka w wyk. kwintetu 21.15 Muzyka taneczna 22.20 Music-Hall 23.20 Koncert.

Medjolan (368.6) 20.45 „Dziewczę z Zachodu" — opera Pucciniego.

Paryż (1648) 16 Aud. dla dzieci, 17 Muzyka lekka 21 Soliści, 21.45 „Esclarmonde" — opera romantyczna Masseneta.

Praga (470.2) 15 Koncert 19.15 Koncert oktetu wokalnego 20.25 Radiokabaret instrumentów muzycznych, 2130 Koncert 22.30 Program rozrywkowy.

Luksemburg (1293) 14.25 Soliści 19.15 Muzyka lekka 22.20 Symfonja g-moll Mozarta 22.50 Koncert symfoniczny 24 Potpourri weekendowe.

Moskwa (1107) 17.30 Opera.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **ZESPÓŁ MORRISA SZWARCA** wystawia dalej codziennie przy kompletnie wysprzedanej widowni potężne widowisko sceniczne J. Zyngera „Josie Kalb" ilustrowane muzyką i przeplatane oryginalnymi tańcami. Zespół, w skład którego wchodzą asy sceny żydowskiej, jest przedmiotem bezustannych oklasków. Dziś w sobotę 2 przedstawienia o godz. 4 pop. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.30 wiecz. Bilety w firmie Fischhab, ul. Grodzka 46 i od godz. 2 pop. przy kasie Teatru Bocheńska 7. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie.

— **„KRAKOWIACY I GÓRALE"**, przebarwna, roztańczona i rozśpiewana sztuka Bogusławskiego i Kamińskiego ukaże się dziś.

— **K. JUNOSZA - STĘPOWSKI** wystąpi w roli tytułowej w komedii Flers'a i Caillavet'a „Papa" tylko dwa razy t. j. jutro na przedstawieniu popołudniowym i wieczornym. Niemilknące salwy śmiechu rozbawionej publiczności wtórują przez cały przeciąg spektaklu znakomitej kreacji wielkiego artysty, który zechciał dla sceny krakowskiej opracować po raz pierwszy tę świetną rolę.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Najwyższe uznanie publiczności gorąco oklaskującej poszczególne punkty programu, towarzyszy obecnie wystawionej w „Bagateli" rewii pt. „Brazylia ma głos".

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** ul. Sławkowska 12 urządza w niedzielę, 25 bm. o godz. 17-tej audycję poświęconą twórczości Franciszka Schuberta w wykonaniu Olgi Łapickiej (fortepian), Stanisławy Wiśniewskiej (śpiew), Emila Filipowskiego (skrzypce) oraz Walerego Deca (wiolonczela). Wstęp wolny.

— **OTWARCIE WYSTAWY W ZRZESZENIU ŻYD. ARTYSTÓW.** W niedzielę 25 bm. odbędzie się o godz. 11 przedpoł. uroczyste otwarcie 3 wystaw zbiorowych Hochmanna, Neumanna i Schönkera, połączone z inauguracją tegorocznego sezonu wystawowego w Żyd. Domu Akademickim w Krakowie ul. Przemyska 3. Wstęp 50 gr., dla członków wspierających wolny.

— **WYSTAWA JUBILEUSZOWA WOJCIECHA KOSSAKA W KRAKOWIE.** W nadchodzącą niedzielę, 25 bm. nastąpi w „Pałacu Sztuki" przy pl. Szczepańskim otwarcie wystawy prac znakomitego batalisty Wojciecha Kossaka. Wystawa ta ma charakter jubileuszowy. Obejmować będzie ona bogaty dorobek prac artysty z długiego okresu 60-letniej jego pracy malarskiej. Podobnie jak w Warszawie „Zachęta" i krakowskie T-wo Przyj. Sztuk Pięknych nadaje temu niezwykłemu pokazowi charakter oficjalno - reprezentacyjny, zapraszając do komitetu honorowego wystawy przedstawicieli władz, oraz reprezentantów świata literackiego, nauki, sztuki i kultury.

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 247 z 23/X 1936 r. przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym:

1) *900 ton klocków hamulcowych i 90 ton rusztów parowozowych* z terminem składania ofert do 16 listopada b. r.

2) *20 ton różnych części zapasowych do kuchen i pieców*, z terminem składania ofert do 30 listopada b. r.

3) oraz *na sprzedaż około 52 ton odpadków metali półszlachetnych* i urządzenia do łamania kamienia z kamieniołomów w Kamionce Wielkiej, z terminem składania ofert do 4 grudnia b. r.

Składanie ofert do godziny 10. *Otwarcie* ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12. 743kr

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

EKSPEDIENT z branży meblowej, zdolny, z praktyką dłuższą potrzebny. Pisemne zgłoszenia z podaniem życiorysu do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej Kraków, [illegible]ska 25 pod „MEBLOWY“. 700k

APLIKANT adwokacki ze znajomością stenografii i umiejętnością szybkiego pisania na maszynie poszukiwany do kancelarii prowincjonalnej. Wpis do Izby nie jest zapewniony. Zgłoszenia ze wskazaniem referencji do Nowego Dziennika pod „Aplikant“. 727k

PANIE i Panowie, którzy pragną zapoznać się z akwizycją ubezpieczeń i stworzyć sobie egzystencję poszukiwani. Zgłoszenia osobiste 9—14 Assicurazioni Generali Kraków, Grodzka 26. 725k

ZDOLNYCH agentów (tek) do rozpowszechniania wyrobów gąbkowych poszukuje. Zgłoszenia Kołłątaja 8/4 8252g

AGENCI do sprzedaży ratalnej wyżymaczek na poszczególne miasta poszukiwani. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Dobry zarobek“. 742k

Posad poszukują

BEZPŁATNEJ praktyki biurowej poszukuje panna ze znajomością stenografii polskiej, pisania na maszynie, ewent pomoc przy buchalterii. Zgłoszenia pod „Szybka orientacja“ do Admin. N. Dziennika.

FACHOWIEC z branży futrzanej poszukuje pracy w zakresie sortownictwa. Zgłoszenia Bożego Ciała 14 m. 25. Flaumenbaft. 822g

POCZĄTKUJĄCA z maturą, kursem handlowym — znajomością księgowości, maszynopisma, rachunków handlowych poszukuje posady na skromnych warunkach. Kraków, Krasińskiego 28, m. 11. 8262g

SAMODZIELNY kuśnierz z kartą rzemieślniczą poszukuje posady również może wyjechać ewentualnie przystąpi do spółki. Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Nowego Dziennika. 8249g

WIEDENKA szyje do domach najnowsze modele. Pod „Wiedenka“ Adm. N. Dziennika. 8247g

BILANSISTA - rewizor księgowości, doskonały znawca spraw podatkowych ma jeszcze kilka godzin wolnych. Zgłoszenia: „Dr. T.“ Nowy Dziennik. 8264g

ZASTĘPCA młody, energiczny, dobrze się prezentujący, posiadający biuro z telefonem w Krakowie obejmie zastępstwo poważnej firmy. Zgłoszenia pod: „Pierwszorzędna siła“ do Adm. N. Dziennika. 8242g

Różne

JEŚLI czyścić chemicznie i farbować tanio, solidnie i szybko, to tylko w Pralni **„KRAKOWIANKA“** Starowiślna 18, Aleja Krasińskiego 4. 8239g

NIE wyrzucać szmatek, z których wyrabiamy najmodniejsze chodniki od złotego metr. „Tkalnia“ Kraków, Józefa 2. 613k

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2, tel. 163-07. 809k

STARĄ garderobę męską zamienia na pierwszorzędne bielskie materiały ubraniowe. **KOZŁOWSKI** tel. 133-74. 630k

STROI, naprawia fortepiany. Starannie Bild, Łokietka 4, m. 3. telefon 177-72. 176k

DO PIELĘGNOWANIA chorych i położnic w miejscu, na prowincji, poleca wyszkolone Siostry Pielęgniarki: Zakład Sióstr tylko Kraków, Józefińska 29 tel. 120.44. Rok założenia 1910. 9381k

CZY WIECIE? Że prezerwatywa **„KROKODYL“** ma oprócz 100 proc. pewności jeszcze wiele innych zalet. Dla przekonania się o właściwościach tej ciekawej nowości, wysyłamy **DYSKRETNIE** 2 sztuki — (biała i łososiowa), po nadesłaniu na koszta przesyłki 1.— zł. znaczkami pocztowymi pod adresem: **R. URBACH, KRAKÓW, — KRAKOWSKA 7.** 503k

ZBIÓRKA uliczna urządzona dnia 14 października 1936 przez Koło Rodzicielskie szkoły powszechnej Nr. 14 przyniosła 442 zł. 72 gr. Dochód zostanie zużyty na dożywiania i sprawienie odzieży ubogiej dziatwie szkolnej. WPaniom, które raczyły łaskawie zająć się zbiórką oraz PT. Ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie Prezydium Koła Rodzicielskiego. 8241g

WYTWÓRNIA PERUK Zofii Singer-Weissowej, przeniesiona z ul. Przemyskiej na ul. Starowiślną 28. 481k

OBIADY wykwintne 1 zł. wydaje się **BRZOZOWA 12** m. 3. 8140g

NIKLUJE, pokrywa miedzią, poleruje, wykonuje wszelkie wyroby metalowe, ostrzy, odnawia narzędzia lekarskie oraz łyżwy, aparaty do mycia i suszarki dla fryzjerów, kolana i rury metalowe dla instalatorów, metalowe litery firmowe po cenach nader przystępnych. „Błysk“ — Podzamcze 24, telefon 183-15. 8248g

KRAWATY najmodniejsze poleca najtaniej Wytwórnia krawatów **GRODZKA 4.** Odnawianie zniszczonych krawatów. 731k

FUNDACJA żydowska — pensjonat — przyjmie panie, panów i starsze osoby na kompletne utrzymanie za 60 zł. miesięcznie. — Wikt ściśle rytualny — gaz elektryka, centralne ogrzewanie, park. Komfort i spokój idealny. Zgłoszenia Loewenstein, Bojanowo Poznańskie (Wlkp.) 783k

PRACOWNIA sukien damskich Karoliny Allerhand, została przeniesiona na ul. Senacką 6, I. p. 8263g

Z powodu rozszerzenia Domu Sierót Żyd. (ul. J. Dietla 64) będzie w najbliższym czasie do obsadzenia 20 wolnych miejsc dla wychowanic.

W rachubę wchodzą tylko sieroty krakowskie (dziewczęta) we wieku szkolnym poniżej lat 10.

Podanie należycie udokumentowane należy składać jak najrychlej w Dyrekcji Zakładu.

7321k

Za Wydział
Dr. med. RAFAŁ LANDAU
Prezes

LEKARZA - DENTYSTĘ lub technika dent. samodzielnego asystenta przyjmie do współpracy uprawniony. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Samodzielny“. 8246g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7. 8028g

Matrymonialne

INTELIGENTNA, przystojną, ładną, sympatyczną — skromną Żydówkę, lat 24, z posagiem 15 tys. zł., pozna kupiec kulturalny, solidny, lat 33 o poważnym usposobieniu. Zgłoszenia nieanonimowe „Poważny“ do Adm. N. Dziennika. — 8245g

Nauka i wychowanie

PROF. L. GUTTFREUND nauka gry na skrzypcach, fortepianie. Kurs 1. 15 zł. miesięcznie. Starowiślna 49 lub Legionów 16. 8181g

יצא לאור ספר
תיקון השגיאות המקובלות
בדבור ובכתב. מדעת הבקרת:
Naprawdę pożyteczna praca (N. Dz.)
הלואי "שירבו" כמותי (בדרך) מתיק ונח"ץ מאד מאד לכל יודע ספר (ההד). מחיר: 1.25 זל' אצל המחבר: Jakub Salman Starowiślna 68/7 8171g

KONCESJONOW. KOEDUK. KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego 12. **WPISY** codziennie. Dla pp. Abiturjentów (tek) zespół oddzielny. 447k

ANGIELSKI, francuski niemiecki, metodą Ansona. Krowoderska 5. Zł. 4.— miesięcznie. 7925g

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie. 231k

ROSYJSKIEGO SZYBKO WYUCZAM. Zgłoszenia pod „Prawnik“ do Adm. Nowego Dziennika. 7550g

SAMOCHODOWE — motocyklowe wyszkolenie zł. 20. Kraków, Plac Szczepański 6. 729k

WYUCZĘ moduiarstwa pod dogodnymi warunkami. — Wiadomość pod „Modniarka“ w Adm. Nowego Dziennika“. 8261g

Lokale

POKOJU jednoosobowego poszukuję. Oferty wraz z podaniem ceny do Adm. N. Dziennika sub „Wygoda“.

DWUPOKOJOWE mieszkania, Skawińska (główna) w nowych domach, słoneczne, pełny komfort, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Rakower, Krowoderska 43, tel. 148-61 od godz. 14—16. 600k

SKLEP z wystawą do wynajęcia w Podgórzu, Rynek 15. Wiadomość u właściciela. 8230g

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego w śródmieściu z osobnym wejściem, telefonem i łazienką od 1. XI. ewent. 15. XI. br. Zgłoszenia pod „Urzędnik“ Nowy Dziennik. 8256g

POSZUKUJĘ 2 pokoi umeblowanych lub bez mebli z pełnym komfortem przy eleganckiej rodzinie. Wiadomość do Adm. N. Dziennika pod „Dr. B.“ 8213g

DUŻY, komfortowy pokój do wynajęcia. Utrzymanie lub bez. Bonerowska 7/2. [illegible]

POKOJ komfortowy, dwuosobowy, utrzymanie — bez do wynajęcia. Filipa 11/6. 736k

PEŁNOKOMFORTOWE — mieszkanie, czteropokojowe do wynajęcia. Kossaka 2. Dozorca wskaże. 8251g

3 POKOJE, kuchnia, pełny komfort, słoneczne, wolne od 1 listopada. Rzeszowska 4. 8257g

OBSZERNY, słoneczny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Pawia 20/9. — 8261g

STARSZA samotna wdowa poszukuje panny na wspólne mieszkanie od zaraz. — Zgłoszenia: Bonifraterska 3 II. p. m. 6.

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.